SPÓŁDZIELCZOŚĆ — szkołą społecznej aktywności gospodarczej

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Poniedziałek, dnia 4 lipca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 181

Zamknięcie wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego

Symboliczny wniosek

w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego

W DNIU 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, ostatnie w sesji wiosennej 1949 r.

Jako piewszy punkt porządku dziennego poseł Gross (PZPR) złożył sprawozdanie z komisji prawniczej i regulaminowej o wniosku posłów klubów PZPR, SL, SD, SP i PSL i Klubu Katolicko-Społecznego w sprawie zmiany regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołania komisji stałych. Zgodnie z projektem komisji ustalonych ma być 19 komisji sejmowych, a mianowicie: obrony narodowej ,spraw zagranicznych, administracji rządowej i samorządowej, bezpieczeństwa publicznego, planu gospodarczego i budżetu, finansowo-skarbowa, prawniczo-regulaminowa, oświaty i nauki, przemysłowa, handlu wewnętrznego i spółdzielczości, morska i handlu zagranicznego, rolnictwa i reform rolnych, pracy i opieki społecznej, kultury i sztuki, leśnictwa, komunikacji i łączności, zdrowia, budownictwa oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Projekt w drugim i trzecim czytaniu został przyjęty.

Projekt ustawy o zmianie prawa o sądach pracy przyjęto bez dyskusji.

Poseł Dąbrowicz (PZPR) złożył następnie dwa sprawozdania komisji prawniczej i regulaminowej o rządowych projektach ustaw o orderach „Sztandar Pracy" i „Budowniczych Polski Ludowej". W głosowaniu Izba jednomyślnie przychyliła się do wniosku komisji w sprawie uchwalenia obu ustaw z drobnymi poprawkami redakcyjnymi.

Sejm przyjął następnie ustawę o ratyfikacji Światowej Konwencji Pocztowej oraz porozumień Światowego Związku Pocztowego podpisanych w Paryżu 5 lipca 1947 r., ustawę o zmianie dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych, po czym Izba wysłuchała sprawozdania posłanki Strusińskiej (PZPR), która w imieniu komisji skarbowo-budżetowej zreferowała projekt ustawy o zakresie działania ministra Skarbu.

(Ciąg dalszy na str. 8)

s/s Pstrowski spuszczony na wodę



W ramach uroczystości „Święta Morza" stocznia gdańska przeżywała znów swój wielki dzień. Piąty z kolei rudowęglowiec — s/s „Pstrowski" został spuszczony na wodę. Na zdjęciu przodownica kopalni „Sosnowiec" — p. Bielawska dokonuje symbolicznego aktu chrztu przez rozbicie butelki szampana o rufę statku. Asystują tej uroczystości delegaci górników.

Foto: Uklejewski, Gdynia

Katastrofa samolotu

Z Peth (Australia) donoszą, że rozbił się tam i spalił w chwilę po starcie samolot pasażerski. Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi w liczbie 18 zginęli.

Delegacja bułgarska w Warszawie

DNIA 2 bm. przybyła do Warszawy delegacja bułgarska na konferencję komisji mieszanej dla realizacji konwencji kulturalnej polsko-bułgarskiej.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący komitetu bułgarsko-polskiego w Sofii, b. wiceminister nauki i sztuki Aleksander Obretenow (jako przewodniczący) literat i krytyk prof. uniwersytetu sofijskiego Peter Dinekow, poeta i dramaturg Kamen Zidarow oraz p. Radew, referent do spraw polskich w bułgarskim komitecie nauki, kultury i sztuki.

Robotnicy belgijscy nie chcą powrotu króla Leopolda

ZARZĄD belgijskich związków zawodowych opublikował po odbyciu posiedzenia nadzwyczajnego oświadczenie, w którym stwierdza, iż belgijskie związki zawodowe przedsięwezmą środki nadzwyczajne, celem zapobieżenia powrotowi b. króla Leopolda do kraju.

Nowa ustawa o obrocie bezgotówkowym

UCHWALONA przez Sejm nowa ustawa o obrocie bezgotówkowym zaostrza kontrolę nad gospodarką pieniężną grupy nieuspołecznionej oraz rozszerza zakres obowiązków grupy uspołecznionej, nakazując regulowanie w drodze bezgotówkowej nie tylko zobowiązań wobec grupy pierwszej, lecz również zobowiązań wzajemnych.

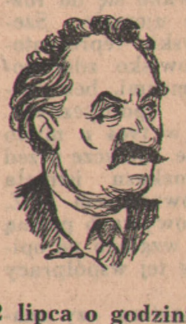
Zaostrzenie kontroli nad gospodarką pieniężną grupy uspołecznionej przejawia się m. i. w tym, że żadne wypłaty gotówkowe, poza wypłatami drobnymi, których granica będzie podwyższona do zł 30.000 nie mogą być dokonywane z wpływów uczestnika, lecz jedynie z sum na ten cel podjętych w banku.

Nowa ustawa zezwala na posiadanie przez uczestników obrotu bezgotówkowego obok rachunku zasadniczego również rachunku posiłkowego w PKO. Przelewy i wypłaty z tego rachunku mogą być dokonywane tylko za zgodą banku, w którym uczestnik obrotu bezgotówkowego posiada rachunek zasadniczy. Nadwyżki ponad sumę niezbędną dla dokonania koniecznych przelewów winna PKO codziennie przekazywać do banku na rachunek uczestnika obrotu bezgotówkowego.

Nowa ustawa uchyla stosowaną dotychczas wobec grupy nieuspołecznionej formę sankcji w postaci podwyższenia stawek podatku obrotowego, wychodząc z założenia, że podatek nie może być formą kary. Wprowadza natomiast za niestosowanie przepisów kary grzywny od zł 1.000 do zł 1.000.000.

Ustawa zezwala na regulowanie zobowiązań w obrocie bezgotówkowym zarówno w drodze przelewu jak i czekami rozrachunkowymi. Nowa ustawa ustala zasadę, że termin wykonania zobowiązań w obrocie bezgotówkowym jest zachowany, jeżeli w ostatnim dniu tego terminu dłużnik udzielił zlecenia dokonania przelewu, bądź wręczył czek rozrachunkowy.

Zgon premiera Dymitrowa



KOMITET Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godzinie 9,35 po długotrwałej i ciężkiej chorobie (wątroba, cukrzyca) zmarł w sanatorium „Barwicha" pod Moskwą wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, sekretarz gen. Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrów".

Nielegalne „komitety wojskowe" działają

Austriacka armia na warsztacie USA

OSTATNIO prasa austriacka zanotowała fakt istnienia w Austrii tajnego „komitetu wojskowego" utworzonego przez partie rządowe.

Dziennik „Der Abend" donosi uzupełniająco, że koła kierownicze rządzącej partii „ludowej" i „socjalistycznej" postanowiły już wprowadzić powszechny obowiązek służby wojskowej. Komitet tych partii uważa, że co roku należy powołać do armii 42.000 ludzi. Nie porozumiano się dotychczas jedynie co do sprawy terminów szkolenia poborowych. Dziennik dodaje, że dowódcy amerykańscy nalegają, by armia austriacka została zaopatrzona w broń amerykańską i ażeby wprowadzono dłuższe okresy szkolenia.

PRZEMÓWIENIE premiera Cyrankiewicza

Na sesji Sejmu Ustawodawczego w dniu 2 bm. wygłosił przemówienie premier Cyrankiewicz. W przemówieniu tym Premier stwierdził m. in.:

Warszawa była miastem, o którym okupant hitlerowski myślał, że go już nic i nigdy nie przywróci do życia, tak jak i naród polski był narodem, który miał przestać istnieć jako naród. W tym tkwił zbrodniczy sens niszczenia kamienia po kamieniu w Warszawie, niszczenia zarówno teraźniejszej Warszawy, jak i jej przeszłości, jej tradycji, jej pomników kultury narodowej.

Miał to być śmiertelny cios w serce Narodu Polskiego. Wszyscy pamiętamy, a jak nadsłuchiwaliśmy pierwszych nowych uderzeń tego serca w r. 1945 — w roku wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną — przez internacjonalizm zwycięstwa w rozprawie z faszyzmem.

Wszyscy wiemy, ile wysiłków trzeba było aby realizować decyzję Rządu zbudowania w Warszawie nowej stolicy, nowej Polski.

Patrzymy na to dzisiaj z perspektywy osiągnięć kilku lat, których ukoronowaniem będzie w dniu 22 lipca — otwarcie trasy W-Z.

Patrzymy na to dziś w perspektywie planu 6-letniego — budowy nowej Warszawy, służącej pracującemu społeczeństwu nowej Polski.

Przychodzi dziś czas decyzji co do pewnych rekonstrukcji wartości historycznych, stworzonych przez przeszłe pokolenia, stanowiących — jak mówią miłośnicy miasta — jego metrykę.

Wbrew tym, którzy miasto chcieli zamordować i wbrew tym, którzy by dziś chcieli tradycje i przeszłość zmumifikować, umuzealnić, oderwać od teraźniejszości, albo ją nawet przeszłościowemu dziełu mas pracujących przeciwstawić, jako monopoliczną jakoby własność wstecznictwa.

Przeszłość narodu nie jest własnością ludzi przeszłości — reakcji, nacjonalistów i kosmopolitów, — odwrotnie — oni się jej zaparli, zdradzili ją i zaprzedali. Dziedzicem przeszłych walk minionych pokoleń, dziedzicem dorobku przeszłości są dziś tworzące przyszłość narodu masy pracujące.

Polska demokracja przejmuje bogatą spuściznę dziejów narodu polskiego i narodowe formy bytowania i kultury, przebijające się w walce poprzez ucisk feudalny i kapitalistyczny, stawać się będą naczyniem wypełnianym przez przodującą klasę robotniczą i masy pracujące — nową socjalistyczną treścią.

Stąd płynie żywy, twórczy, przyszłościowy stosunek do przeszłości, stąd płynie ten symboliczny niejako wniosek — aby Warszawie i narodowi przywrócić, dźwignąwszy go z ruin, — wysadzony w powietrze i przeorany czołgami hitlerowskimi w 1944 r. — Zamek Warszawski — ażeby go, w piątą rocznicę powstania rządu ludowego, postanowić przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej. (Oklaski).

Pomnik na Przełęczy Dukielskiej

NA PRZEŁĘCZY Dukielskiej w Słowacji rozpoczęto w tych dniach budowę olbrzymiego 25 metrowego kamiennego pomnika, celem upamiętnienia bitwy stoczonej na tych terenach przez wojska radzieckie i czechosłowackie w dniu 6 października 1944 r. z okupantem niemieckim. Uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi w jesieni br.

Olbrzymi deficyt budżetowy w USA

MINISTER skarbu USA Snyder oświadczył, że rok budżetowy 1949 zakończył się deficytem w sumie 1.711.440.047 dolarów. Wydatki wzrosły do rekordowych w okresie pokoju rozmiarów 40.057.107.857 dolarów. Dochody spadły do najniższego od 5 lat poziomu — 38.345.667.810 dolarów. W ten sposób według oficjalnych danych deficyt USA wypadł trzykrotnie wyższy niż przewidywał prezydent Truman w styczniu br.

Zlikwidowanie odyńca-samotnika

ŁASIN (m) Mieszkańcy okolicznych wiosek napotkali się w lesie miejscowości Lisnowo-Zamek na olbrzymiego odyńca o potwornie wielkim łbie i niezwykle długich szablach. Był on postrachem zwłaszcza kobiet i dzieci, idących przez las. Przez kilka ostatnich lat był on trapiony przez myśliwych, lecz zawsze udawało mu się wymknąć z matni.

Ostatnio po dokładnym stwierdzeniu jego kryjówki, wybrało się do lasu lisnowskiego kilku myśliwych, którym udało się tego potwora okrążyć i położyć dwoma celnymi strzałami; szczęśliwym strzelcem był mgr. Stencel jun.

Odyniec — samotnik ważył po wypaproszeniu jeszcze 185 kg; wiek jego szacuje się na przynajmniej 10 lat.

Z procesu Adama Doboszyńskiego

Dramat Powstania Warszawskiego

w świetle zeznań świadka Pajora

Pułkownik Humer o prowokacyjnej propozycji oskarżonego

Powstanie Warszawskie było olbrzymim odruchem patriotycznym, ale plany kierownictwa powstania można nazwać tylko planami zbrodniczymi — była to zbrodnia, popełniona na ludności i mieście" — podzielił świadek Pajor w zakończeniu dziewiątego dnia procesu Adama Doboszyńskiego. Dziesiąty dzień rozprawy przyniósł m. in. zeznania ppłk. Adama Humera, z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który przedstawił okoliczności w jakich oskarżony złożył swe potwierdzające winę zeznania. Ten sam świadek ujawnił również, iż za cenę zatuszowania współpracy z wywiadem niemieckim, Adam Doboszyński zaofiarował swe usługi władzom bezpieczeństwa, deklarując gotowość powrotu do środowiska emigracyjnego i inspirowania go według instrukcji. Oskarżony powołał się tu na swe „doświadczenia" w tego rodzaju działalności.

WSPÓŁDZIAŁANIE AK — NSZ

Prok.: Jaki oddźwięk znalazł rozkaz Sosnkowskiego o współdziałaniu AK z NSZ.

Świadek: Kierownictwo AK oceniło pozytywnie ten rozkaz, zgodny z nastawieniem osób, które doszły do głosu w Londynie, natomiast w dołach AK ustosunkowano się do rozkazu zdecydowanie ujemnie. Szerokie masy AK-owskie reprezentowały bowiem stanowisko zdecydowanej walki z Niemcami, bez prowadzenia „gierek" politycznych. Wiedziano, że NSZ w 1944 r. miało oblicze proniemieckie. Jeszcze przed wydaniem tego rozkazu istniała współpraca z kierownictwem NSZ, lecz w terenie zachowywano pewną rezerwę, właśnie ze względu na opinię dołów AK, które tej współpracy nie chciały.

Na pytanie prokuratora, czy znana mu jest osoba Bratkowskiego, świadek Pajor wyjaśnia, że był to b. oficer oddziału II z ekspozytury w Bydgoszczy, której kierownikiem był mjr. Żychoń. Jak się okazało Bratkowski był w tzw. nadwywiadzie niemieckim do 1942 r. pracował on dla Abwehry, a jednocześnie i dla strony polskiej, co było oczywiście możliwe dzięki temu, że obie strony o tym wiedziały.

Bratkowski odgrywał poważną rolę na terenie kontrwywiadu AK-owskiego, prowadzonego przez „Dzięcioła", „Oskara" i „Ryszarda". Kontrwywiad AK-owski — mówi świadek — współpracował przez Bratkowskiego zupełnie wyraźnie z Abwehrą na płaszczyźnie porozumienia antyradzieckiego. Dostarczano Niemcom materiałów dotyczących działaczy lewicowych. Wzamian za to Abwehra zapewniła bezpieczeństwo osobiste kontrwywiadowi i wyższym szczeblom Delegatury. Prócz Spielkera i Hahna kontaktowano się również z Birknerem przez Bratkowskiego. Birkner niejednokrotnie zlecał zwolnienie aresztowanych przez Gestapo ludzi kontrwywiadu AK.

Prok.: Jakie było polityczne znaczenie Powstania Warszawskiego?

TRAGEDIA POWSTANIA

Świadek: Jeśli chodzi o dowództwo AK i wyższe szczeble Delegatury, to rozważano tam sprawę terminu powstania i odwlekano ten termin z godziny na godzinę. W międzyczasie Niemcy opróżnili prawie całą Warszawę, pozostawiając tylko pewne punkty oporu. We wtajemniczonych sferach Delegatury naświetlano sprawę w ten sposób, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do tego na płaszczyźnie porozumienia z Delegaturą poprzez kontrwywiad i KWC. Znaczyło to, iż Niemcy wiedzą, że powstanie będzie pewnego rodzaju zbrojną manifestacją polityczną, skierowaną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, a w praktyce będzie to walka z resztkami oddziałów niemieckich, które znajdowały się jeszcze w Warszawie. Niemcy w porozumieniu z władzami Delegatury i dowództwem AK wycofali lwią część swych oddziałów z Warszawy, aby ułatwić akcję antyradziecką, gdyż obsadzenie Warszawy wojskami niemieckimi uniemożliwiałoby jakąkolwiek akcję na większą skalę. W tych warunkach działania musiałyby być zlikwidowane w ciągu kilku godzin. Rzecz to — mówi świadek — bardzo prosta i zrozumiała. Według obliczeń niemieckich i przewidywań dowództwa AK miało dojść do zbrojnego starcia oddziałów radzieckich, wkraczających do Warszawy z oddziałami AK. Gdyby Niemcom chodziło o zlikwidowanie powstania, mogłoby to być przeprowadzone znacznie wcześniej, wobec olbrzymiej przewagi sił niemieckich.

Powstanie warszawskie było niewątpliwie olbrzymim odruchem patriotycznym i znaczenie jego pod tym względem jest ogromne, ale plany kierownictwa można nazwać tylko planami zbrodniczymi — stwierdza świadek. Odpowiedzialność za to ponosi głównodowodzący AK Bór-Komorowski i Pełczyński, jako szef sztabu AK, którzy kierowali tym powstaniem. Była to zbrodnia popełniona na ludziach i mieście. Dokonana pod płaszczykiem walki z okupantem i usprawiedliwiana „walką o władzę".

Odnośnie osoby Bora, świadek stwierdza, że nie było przypadkiem, iż po likwidacji „Grota" głównodowodzącym AK został Bór, Był on bowiem powiązany z niemieckimi sferami wojskowymi jeszcze przed wojną, a w czasie okupacji widywano go niejednokrotnie w towarzystwie oficerów niemieckich. Bór, pochodzący ze sfer ziemiańskich, uczęszczał do lokali odwiedzanych przez Niemców, bynajmniej nie konspirując się. „Widywany był przez wiele osób z Delegatury i szerszych nawet kół — mówi świadek — w towarzystwie oficerów niemieckich w kawiarni Elny Gistedt na Nowym Świecie w gmachu dawnej ambasady brytyjskiej".

Antyradzieckie nastawienie Bora — stwierdza świadek — znalazło swój wyraz w tym, że Powstanie Warszawskie stało się zbrojną polityczną demonstracją wobec Związku Radzieckiego i Bór ponosi niewątpliwie za to całkowitą odpowiedzialność.

PROPAGANDA ANTYRADZIECKA

Omawiając następnie nastawienie prasy, wydawanej przez Delegaturę w czasie powstania, świadek stwierdza, że na łamach tych pism pojawiły się rosnące w ostrości ataki przeciwko Związkowi Radzieckiemu W atakach tych celował zwłaszcza WRN-owski „Robotnik". Polemizowała z nim w spokojnym tonie prasa lewicowa, odcinająca się od Delegatury, jak „Robotnik w walce", "Trybuna Wolności".

W zakończeniu swych zeznań świadek stwierdza, że po powstaniu Niemcy tolerowali oddziały AK, przebywające w lasach, na terenie kielecczyzny, gdzie świadek przebywał po powstaniu. Formacje AK były tolerowane przez Niemców na równi z oddziałami NSZ osławionego „Bohuna", który następnie wycofał się wespół z Niemcami przed naporem wojsk radzieckich.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odosobniony. Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy urządzili wespół z powstańcami libację, w czasie której wznoszono toasty na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie, wydawane w języku polskim, interesowały się AK propagując jednocześnie zbliżenie między AK i władzami niemieckimi, jak np. w „Gońcu Częstochowskim", wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR".

Tego rodzaju tolerancje wywoływały zakłopotanie i zdziwienie szerokich mas AK-owców. Gdy się z nimi rozmawiało — mówi świadek — wyczuwało się, że nie wiedzieli co to znaczy. Szary żołnierz AK-owski odcięty od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „góry" dostrzegał pewne przejawy tolerowania okupanta, ale nie wiedział, co one oznaczają i do czego zmierzają. Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończy św. Pajor swe obszerne wywody.

SPRAWA WSPÓŁPRACY DOBOSZYŃSKIEGO Z WYWIADEM NIEMIECKIM

Zeznający następnie ppłk. Humer oświadczył, iż organom śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób. tkwiących w konspiracji, w oparciu o które usiłował zorganizować akcję skierowaną przeciw Polsce demokratycznej. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z inż. Szurakiem, figurującym od lat naszej kartotece, jako agent niemiecki i współpracownik hitlerowskiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wsławił się za czasów okupacji udziałem w masowych morderstwach Żydów, m. in. uczestniczy w likwidacji getta w Siedlcach. Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakt z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego knowaniom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu. W początkowym okresie śledztwa Doboszyński przejawiał arogancję nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współwięźniów „Śledztwo — mówi świadek — było nie tylko prowadzone pod moim bezpośrednim nadzorem, ale nawet osobiście sam przesłuchiwałem Doboszyńskiego. W toku śledztwa oskarżony początkowo odmawiał rzeczowych wyjaśnień, później usiłował tłumaczyć swe czyny, lecz w wielu punktach nie potrafił dać jasnej odpowiedzi".

Ponieważ mieliśmy źródłowe materiały na temat współpracy Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim, jeszcze w okresie przedwojennym, postawiliśmy wobec niego to zagadnienie i wtedy sam oskarżony dobrowolnie począł składać zeznania. Jest też charakterystyczne — dodaje świadek — że po złożeniu zeznań odnośnie swej współpracy z Niemcami w okresie przedwojennym sam Doboszyński wyraził się w ten sposób: „Jestem szczęśliwy, że nareszcie po tylu latach mogę zrzucić z siebie tę zmorę, która dusiła mnie przez tyle lat'. Odtąd potoczyły się zeznania i rozmowy, w toku których Doboszyński własnoręcznie napisał swe zeznania i to z własnej inicjatywy. O ile w początkowym okresie wyjaśnienia jego nie miały sensu, o tyle kiedy począł składać zeznania zgodne z prawdą, to całokształt jego wywodów posiadał zwartą całość logiczną.

Ppłk Hummer zwraca uwagę na fakt, że w czasie zeznań w śledztwie, Doboszyński, z własnej inicjatywy, żeby lepiej wyjaśnić swoją działalność w okresie wojennym i po wojnie, sam na początku zawsze mówił, względnie pisał: „Żeby zrozumieć te fakty i moją działalność w czasie wojny i po skończeniu wojny, należy wrócić do czasów przedwojennych dla tego, że to wszystko się łączy i wypływa logicznie".

PROWOKACJA

Gdy oskarżony przekonał się, że jego działalność została zdemaskowana — mówi ppłk. Humer — przekonywał mnie i moich przełożonych, że nie warto robić procesu i wyciągać jego — jak się wyrażał — brudnych spraw, których żałuje. Podkreślał ze spuszczoną głową, że bardzo się ich wstydzi i że są one hańbą jego życia. Są to słowa Doboszyńskiego, które powtarzam dokładnie — zeznał świadek. — Doboszyński zaproponował nawet, że byłoby celowe dla organów bezpieczeństwa, by wykorzystać go jako tego, który by wyjechał zagranicę i tam, działając z ramienia organów bezpieczeństwa, inspirował po naszej myśli koła emigracyjne Doboszyński powoływał się przy tym na swe „doświadczenie" w tym kierunku. Uważaliśmy to, oczywiście — mówi ppłk. Humer — za prowokację. Była to jedna z całego cyklu prowokacji, w których tak celuje Doboszyński i które ujawnione zostały na procesie — dodaje świadek.

Przyczyną, dla której Doboszyński zaczął zeznawać prawdę, kończy świadek, był uderzający brak logiki w jego wykrętnych zeznaniach początkowych. Jako człowiek inteligentny zdawał sobie z tego sprawę, i w obliczu pytań wykazujących właśnie tę nielogiczność, musiał wyznać prawdę.

„JESTEM POLAKIEM"

W dalszym ciągu rozprawy prokurator Żarakowski złożył wniosek o włączenie do akt sprawy kilku wydawnictw, obrazujących działalność oskarżonego w okresie przedwojennym i wojennym.

Jednym z tych wydawnictw jest hitlerowski tygodnik, zatytułowany: „Antisemitische Wochenschrift", który zamieszcza swą opinię o emigracyjnej prasie polskiej. Czasopismo to przeznaczone wyłącznie dla użytku służbowego, ocenia pismo „Jestem Polakiem", jako wyraźnie antysemickie.

W dalszym ciągu prokurator załącza kilka egzemplarzy pisma „Jestem Polakiem", w którym m. in. znajduje się artykuł skierowany przeciwko Kuncewiczowej. Redakcja i autor tego artykułu byli niezmiernie oburzenia na Kuncewiczową, za wstęp do jej noweli, biorący w obronę napastowanych Żydów.

Prokurator przytacza również wyjątek z artykułu, zamieszczonego w piśmie „Jestem Polakiem", w którym odpierane są zarzuty, że wydawnictwo to hołduje ideologii faszyzmu i hitleryzmu, że pobiera fundusze od Hitlera, że jest piątą kolumną i wobec tego redaktorzy winni być zamknięci w obozie koncentracyjnym.

W trzecią rocznicę śmierci

ś. † p.

Zygmunta Felczaka

Wicewojewody pomorskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego i prezesa Pom. Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy, założyciela „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", odbędzie się w poniedziałek dnia 4 lipca o godz. 8 rano w kościele farnym w Bydgoszczy

żałobna msza św.

Pomorski Komitet Wojewódzki Stronnictwa Pracy

Echa zamachu na Togliatti'ego

W RZYMIE rozpoczął się proces przeciwko Antonio Pallante, sprawcy zamachu dokonanego w dniu 14 lipca 1948 r. na przywódcę włoskiej partii komunistycznej Togliatti'ego.

Morderca przyznał się z cynizmem do popełnionej zbrodni.

„Zeznania jego — pisze „Unita" — czynią wrażenie wyuczonej na pamięć lekcji. Z jego ust padają te same kłamstwa, które ukazują się codzinnie w reakcyjnych dziennikach włoskich"

W pierwszym dniu procesu zeznawał również Togliatti. Proces trwa. (PAP).

FELIETON KULTURALNY

K. Krakowski

Symbioza teatralna

Kraków, w czerwcu

W programie „Dni Krakowa" odgrywa teatr rolę niepoślednią — zgodnie ze swą tradycją i zadaniami, jakie postawiła przed sobą Polska Ludowa. Krakowska scena promieniowała w przeszłości w bardzo szerokim zasięgu i to nie ograniczając się li tylko do scen polskich. Pokłonem w stronę tej wielkiej przeszłości jest wystawa teatralna, urządzona w Muzeum Przemysłu Artystycznego, którą w dniu jej otwarcia połączono z prelekcją z ust najbardziej ku temu powołanych, Teofila Trzcińskiego, pierwszego dyr. teatru im. Słowackiego w Polsce niepodległej.

Poznań i Warszawa to dwa główne ośrodki, omotane więzami teatru krakowskiego. Analogię, wpływy i bodźce narzucają się same z siebie, jeżeli zestawimy już tylko fakty i ze skojarzenia ich wyciągniemy analityczną osnowę. Byłoby zapoznaniem roli teatru krakowskiego i wstrzemięźliwością, obrażającą rzeczywistość historyczną, gdybyśmy razem z prelegentem nie uświadomili sobie zapładniającego swym zaczynem ideologicznym znaczenia tej sceny i wpływów jej, które ujawniły się najbardziej wyraziście w drugiej połowie 19 stulecia.

Serdeczne związki łączą zabór pruski z teatrem krakowskim już od dyr. starosty Kluszewskiego. Poznańskie w opłakanej sytuacji porozbiorowej nie miało możności utworzenia swej stałej sceny, mimo częstych i licznych w tym kierunku prób, do których zaliczyć wypada w pierwszym rzędzie zdławione pruską szykaną administracyjną i zorganizowane już w roku 1843 Stowarzyszenie Opieki Teatralnej. W tym to okresie teatr krakowski dzieli się z Poznaniem swym repertuarem i aktorami a to przez szereg przyjazdów na tzw. podówczas „kursy" zimowe i letnie. Padały tu nazwiska Skibińskiego, Chełkowskiego i Pfeiffera; są to lata 1847—55. Takie staggione krakowskiej braci teatralnej trwają nieraz po kilka miesięcy. Chełkowski wprowadził na scenę Juliusza Słowackiego i on też zaczyna plejadę aktorów, idących z Krakowa drogą na Warszawę Pfeiffer odważył się nawet na wyjazd z trupą swą do Wiednia w r. 1856 i pokazał tam „Krakowiaków i górali" ku podziwowi prasy i publiczności. Sam lubował się w sztukach napoleońskich z czołową rolą wielkiego Korsykanina, przekonany, że nikt inny poza nim nie ma lepszych warunków do scenicznego odtworzenia tej fascynującej postaci.

Poznań walczy o teatr swój bez przerwy i z niesłabnącą energią. Ile podniet w tych zabiegach szło z gościny krakowskich aktorów, dowiemy się szczegółowej z drukującej się właśnie pracy doktorskiej Ignacego Jakubowskiego w Poznaniu. Zdarzeniem porywającym współczesnych są przyjazdy trupy krakowskiej za dyr. Skorupki i Koźmiana. Skorupce ma Poznań w r. 1866 do zawdzięczenia niezapomnianą wizytą teatru krakowskiego z Modrzejowską, Bendą, Rapackim, Ładnowskim i Hofmanową. Nad Wartą zbudowano w r. 1804 gmach teatru niemieckiego (zburzony w r. 1874) i w tym budynku grały na przemian z teatrem niemieckim polskie zespoły. Pierwszą stałą trupę stworzył Poznań w r. 1870, a 25 września roku 1875 jest tą datą, która pozwoliła cieszyć się swym własnym już „Teatrem Polskim". Składała się na jego zbudowanie cała Polska. Ten maleńki teatr — ozdobiony dewizą „Naród — Sobie" był podarunkiem serca polskiego. Na teatr ten jak to podniesiono w dniu jego jubileuszu 50-letniego w r. 1925, sypał się grosz wdowi, jak na ołtarz. „Fredro" w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Poznaniu — to znaczyło, że nie ma Prywislinia, ani Galicji i Lodomerii ani provinz-Posen — jest tylko jedna Polska, Polska wszędzie jednaka". Polska przenikała kordony, jednoczyła naród przez książkę, sceny i kazalnicę.

Jeden z najczynniejszych dyrek-

W rocznicę śmierci gen. Wł. Sikorskiego



Śp. Gen. Wł. Sikorski

Wiele jeszcze musi upłynąć lat, zanim czas przysłoni wspomnienia tego ciosu, jaki spadł na nas wśród nocy niewoli. Gen. Sikorski bowiem był dla nas wówczas nie tylko wodzem którego kochaliśmy, do którego mieliśmy bezgraniczne zaufanie, lecz zarazem symbolem wiary tego wszystkiego, o co walczyliśmy z wrogiem.

Gen. Sikorski był Wodzem, jakich nie wielu miał Naród Polski. Uznanie, jakim się cieszył wśród polityków zagranicznych otwierało szeroko przed Nim możliwości skutecznej obrony sprawy Polski na forum międzynarodowym. Doceniał On też w pełni znaczenie, jakie posiada dla nas sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Zaślepieni zawiścią i egoistyczną ambicją rodacy rzucali Mu kłody pod nogi, On jednak kroczył wytrwale po obranej drodze, starając się zapewnić Polsce jak najkorzystniejszą pozycję w chwili zwycięstwa sprzymierzonych i poświęcił wszystkie swe siły, by nasza sprawa wysuwała się zawsze na pierwszy plan w rozgrywkach politycznych.

Nie dane mu jednak było doprowadzić swoje dzieło do końca. Ponury dramat Gibraltaru przeciął nić Jego żywota.

ANALFABETYZM WROGIEM POSTĘPU!

W szóstą rocznicę tragicznej śmierci

ś. † p.

Generała

Władysława Sikorskiego

odbędzie się w poniedziałek dnia 4 lipca o godz. 8-ej w kościele farnym w Bydgoszczy

uroczysta msza św.

na którą zaprasza członków Stronnictwa i całe społeczeństwo bydgoskie

Pomorski Komitet Wojewódzki Stronnictwa Pracy

Z cyklu: nasze korespondencje

Tam gdzie Wisła jest strumieniem...

Piękno Beskidów Śląskich. Nad Wisłą króluje Czantoria. Spotkanie z Czechami. Na granicy czuwa straż

Wisła, w lipcu.

Zdawałoby Ci się, Czytelniku drogi, zapewne skrajnym paradoksem, gdyby Ci ktoś powiedział, że potrafi.. przeskoczyć Wisłę. Uważając ją za „królowę polskich rzek", wiesz, że toczy ona swoje wody szeroko przez kraj i taką właśnie, a nie inną pokochałeś już we wczesnym dzieciństwie, powtarzając za matką słowa melodyjnej pieśni polskiej „Wisło moja, Wisło stara..."

Otóż to: Wisło stara. Ale jest jeszcze inna Wisła: Wisła młodziutka, chyżo skacząca u swoich źródeł w Beskidach Śląskich. Może mało o nich słyszałeś, choć znasz „na wylot" i Tatry z Zakopanem i Dolny Śląsk z wszystkimi uroczymi zakątkami Karkonoszy i Doliny Kłodzkiej. Zdawało się, że teraz nic już Cię nie urzeknie, że piękno gór nie przemówi już do Ciebie silniej, aniżeli dotychczas. A jednak... spróbuj poznać również piękno Beskidów. Wiem, że oczaruje Cię ono równie silnie, że urzekną świerki dumnie wznoszące się zwartą masą na stokach i niezapominajki kwitnące nad brzegami górskich strumieni, stokroć piękniejsze w swej krasie od róż rozkwiłych właśnie w ogródkach górali śląskich. I zdarzyć Ci się może, że wchodząc na szczyty, nie zwrócisz może nawet uwagi na wijący się w dolinie strumień. na oko nie szerszy jak 2 metry... Bo skądby Ci zresztą przyszło na myśl, że to Wisła. A jednak to ona, ukochana rzeka Twego dzieciństwa, która tu właśnie z Baraniej Góry bierze swój początek, z dwóch, obfitujących w malownicze wodospady — strumieni Białej i Czarnej Wisełki. Tuż pod zamkiem Prezydenta RP obydwa strumienie łączą się z sobą, by odtąd płynąć już jednym korytem ku malowniczo położonej Wiśle i dalej, dalej ku dolinom, którym wzbogacona przez wody dopływów, rzeka ukaże się już w całej swej krasie.

* * *

Do ulubianych wypraw górskich poza Baranią Górą, skąd roztacza się



Malowniczy wodospad Wisełki w drodze na Baranią Górę

wspaniały widok na całe Beskidy i dalej na ośnieżone Tatry, należą wycieczki na Czantorię i Stożek. Granica biegnie tu szczytami gór i tu też następuje miłe, bezpośrednie zetknięcie się z Czechami. Oto na Czantorii spotykamy wycieczkę szkolną przybyłą z nauczycielką aż z Koszyc. Bliższą znajomość zaś nawiązujemy przez... pieśń. Rozpoczynają dzieci czeskie. Zachęcone oskaskami śpiewają piękne melodyjne piosenki ludowe, z których rozumiemy niemal każde słowo, aż wreszcie przychodzi kolej i na nas. I znów płynie melodia za melodią, aż przychodzi czas na rozstanie. Spotkanie kończy wymiana pozdrowień dla stolic: Warszawy i Pragi.

* * *

Na Stożku korzystamy z obecności strażników czeskich, aby i tu „uciąć" miłą pogawędkę, zwłaszcza, że strażnicy są wcale, ale to wcale przystojni. (Stwierdzają to dość szybko wczasowiczki). Jak z rogu obfitości padają więc dowcipne uwagi i żarty, w których niepoślednie miejsce zajmuje... czeska śliwowica i polska słoninka. Wkrótce rozmowa przenosi się na piękno rozprzestrzeniającego się u naszych stóp krajobrazu. Czech tłumaczy nam nazwy osiedli widocznych jak na dłoni w Dolinie Jabłonkowskiej, a wskazując na zalesione wzgórza opowiada, jaki tam „krasny les". I oczy jego nabierają dziwnego blasku, kiedy rozsnuwa przed nami wizję przyszłości, wierząc, że w miarę dalszego rozwoju braterskich stosunków między Polską a Czechosłowacją, już nie z daleka, ale z bliska będziemy podziwiali to piękno. „Wy do nas, a my do Was będziemy chodzili z wycieczkami, zapomniawszy dawne spory, jedną bowiem stanowimy słowiańską rodzinę i ku jednym zdążamy dziś celom" — kończy Czech miłą pogawędkę.

I kiedy po chwili schodzimy w dół do schroniska, raz jeszcze kierujemy wzrok ku widniejącej na szczycie wieży obserwacyjnej, u której stóp — jako symbol naszego zbratania — obok Czecha w czapce z czerwonym otokiem, odpowiedzialną swą służbę pełni żołnierz naszego WOP-u. F. A.



Schronisko KSTL przy Zielonym Stawie w dolinie Kieżmarskiej. W głębi Jastrzębia Turnia (2.130 m). Zdobycie północnej ściany tego wyniosłego szczytu stanowi jeden z trudnych problemów taternickich.

torów „Teatru Polskiego" — Edward Rygier rozpoczyna swój debiut kierowniczy (1906—1908) powtórzeniem całego programu inauguracji dzisiejszego „Teatru Słowackiego" w Krakowie. A wchodził w nią prolog A. Asnyka o twórczej roli sztuki, mającej za zadanie krzepić serca, cień krwawy ojczyzny przypominać i budzić do życia „śpiącą królewnę". Rygier wystawiał już w latach 1902—1907 „Warszawiankę" — St. Wyspiańskiego. Landrat pruski, zorientowawszy się zbyt późno, każe sztukę zdjąć z afisza i wtedy dzieje się rzecz niebywała w dziejach sceny. Zawiązane ad hoc w r. 1912 „Koło Miłośników Sceny" przedstawia do cenzury poznańskiej „Warszawiankę" jako sztukę Edwarda Poredy „Na polu walki". Przepływa w ten sposób „Warszawianka" po raz drugi przez sieci cenzuralne. Aktorzy śpiewają i recytują ustępy, wykreślone czerwonym ołówkiem... Cud, że uchodzi im to bezkarnie!

Teatr krakowski odnosi triumfy w Petersburgu. W r. 1881 wywodzi Łukowicz trupę krakowską nad Newę, potem Józef Teksel gra tam przez pół roku (m. in. „Śluby Panieńskie" (a od r. 1890 stały (!) już teatr polski utrzymuje się nie mniej nie więcej tylko przez trzy lata. 7 K. Kamińskim na czele olśniewa swą gr środowisko tak bardzo teatralne je rosyjskie, publiczność i krytykę. Część aktorów przechodzi później do Krakowa, póki stolica podwawelska nie odda ich Warszawie. W Krakowie ginie wówczas tragicznie jedna z najzdolniejszych aktorek petersburskich, A. Wyrwiczówna, zastrzelona przez zazdrosnego kolegę.

Do blasku swego imienia dochodzą w Krakowie artyści tej miary, co Królikowski, Rychter, Chomińscy, Modrzejewska, Rapacki, Ładnowski, Luedowa, Bol. Leszczyński, Frenkiel, Wojdałowicz, Żelazowski, Tekla Trapszo, Śliwicki, Siemaszkowa, Przybyłko, Zelwerowicz, Solski, Wysocka, Bańcza...

W prelekcji swej poświęcił T. Trzcińsk wiele słów — dyr. Pawlikowskiemu. Uczeń Antoine, a przeprowadza rewolucję w teatrze polskim. Niema już pierwszych i drugich planów, wszyskie role są równie ważne. On wprowadza oryginalną oprawę malarską do sztuk, urządzenia, meble i stroje dostosowane do epoki. A już niewiele wie, że ów „panek galicyjski", jak nazywają go złośliwi, od dnia 1 maja 1888 daje benefis na rzecz robotników scenicznych, a później w r. 1904 jako dyrektor sceny lwowskiej — w tym dniu przeznaczy przedstawienie 1-majowe dla organizacji socjalistycznych. Na pierwszym z nich ów milczek, zamknięty w sobie, powie słowa, pod którymi podpisze się każdy z nas: Przemawiam dziś z tej sceny do najczcigodniejszej publiczności, jaką kiedykolwiek widziała widownia tego teatru".

Teat krakowski wprowadza chłopa na scenę i widownię. Na Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" przekradają się chłopi spod kordonu — a ciągną za nimi szpicle carscy, zaniepokojeni masowością tych pielgrzymek. Słowo wieszczów zabrzmi po raz pierwszy w zniemczałym podówczas Cieszynie. Przyniesie je — Kraków.

Szekspir do połowy wieku 19 grany jest w przeróbkach. Do Polski przychodzi w tłumaczeniu z niemieckiego na polskie, z przerobionymi, podobnie jak w całej Europie nazwiskami osób działających" (W „Poskromieniu Złośnicy" — wystawionej we Lwowie występują takie osoby, jak płk. Fustacki, Kartacz, bar. Dobromojski). Już za Skorupki zrywa Kraków z tymi okropnościami — w r. 1866 ukazuje się na scenie krakowskiej „Kupiec Wenecki" ściśle wedle oryginału.

Warszawa zawdzięcza Krakowowi Szyfmana, Schillera, Jaracza, Osterwę. Nikt inny — suponuje dyr. Trzciński — nie skłoniłby Warszawy do budowy „Teatru Polskiego", żaden ze stołeczych znakomitych poza Szyfmanem, doktorem filozofii z tak niemile brzmiącymi wtedy dla ucha warszawian „galicyjskim" tytułem naukowym tych krytyków i teatromanów. W łaski stołeczne wkradł się Szyfman swym kabaretem literackim „Momus".

Gordon Craig — w przypisku do jednego ze swych dzieł zaznaczył, że w Europie Zachodniej są trzy wartościowe ośrodki teatralne: Paryż, Budapeszt i Kraków. Teofil Trzciński, polihistor, poliaktor i poliglota w swym pięknym hymnie na cześć krakowskiej sceny — uzasadnił dlaczego zasłużyła na opinię czołowej i reformatorskiej.

W rocznicę śmierci Zygmunta Felczaka



Śp. Zygmunt Felczak

Dnia 3 lipca upływają 3 lata od śmierci wielkiego i niestrudzonego bojownika o wolność naszego Narodu szermierza o wydźwignięcie Ludu z upośledzenia społecznego — śp. Zygmunta Felczaka.

Śp. Zmarły pochodził z Ludu i jemu pozostał wierny. Przed wojną był w pierwszych szeregach Narodowej Partii Robotniczej, a później — w nowym, wielkim stronnictwie chrześcijańsko-społecznym i narodowo-robotniczym — w Stronnictwie Pracy. Swą pracę polityczną łączył z pracą dziennikarską w czołowych organach prasowych tego ruchu, jak „Prawda" poznańska, „Obrona Ludu" w Toruniu i „Dziennik Bydgoski". Podczas okupacji stanął na czele organizacji bojowej „Zryw" i redagował pismo konspiracyjne, biorąc również czynny udział w Powstaniu Warszawskim.

Po wojnie śp. Z. Felczak objął kierownictwo ogólne Stronnictwa Pracy. Był posłem do KRN i wicewojewodą pomorskim. Kierował również klubem parlamentarnym SP. Był założycielem organu Stronnictwa Pracy „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" oraz jego naczelnym redaktorem. W ostatniej fazie swej działalności wydał rozprawę pt.: „Drogi Wielkiej Odnowy", którą przedstawił uniwersytetowi toruńskiemu jako pracę doktorską.

Jego świetlana postać zawsze będzie przyświecać tym, którzy Go znali.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

ODPUSTY W PIEKARACH ŚLĄSKICH

Pierwszy odpust w Piekarach Śl. na Nawiedzenie M. Boskiej przypada 2 i 3 lipca, drugi odpust 16 i 17 lipca, trzeci — na Wniebowzięcie N. M. Panny 14 i 15 sierpnia, czwarty — w św. Bartłomieja 27 i 28 sierpnia, piąty — w Narodzenie M. B. dnia 10 i 11 września. (ki).

POGRZEB KARD. SUHARD'A

W uroczystym pogrzebie arcybiskupa Paryża, ks. kardynała Suhard'a, brało udział 6 kardynałów, 18 arcybiskupów, 40 biskupów i 5 opatów.

Tysiące księży i zakonników szło w orszaku, nad którym powiewały sztandary licznych organizacji katolickich. Po uroczystych egzekwiach trumnę ze zwłokami zmarłego złożono w podziemiach świątyni. (ki).

ZWIEDZAJMY CZĘSTOCHOWĘ D. ŚLĄSKA

Bardo Śląskie (Warta) czyli Częstochowa Dolnośląska, leży na połowie drogi między Kłodzkiem a Kamieńcem Ząbkowickim, 80 km na południe od Wrocławia. Osada ta, założona przez Bolesława Chrobrego, posiada w kościele cudowną figurę M. Boskiej, słynną od XIII wieku, do której dążą tłumnie pielgrzymki z całego Śląska.

Cudowna figura stoi w świątyni z XVIII wieku, zaliczonej do zabytków, jako budowla o wielkiej wartości architektonicznej. W malowniczej okolicy na wzgórzach mieszczą się Kaplice Różańcowe oraz Kaplica Górska. (ki).

Tydzień spółdzielczości

Dzisiejsza spółdzielczość związana jest z całokształtem zagadnień Polski Ludowej i stanowi integralną część uspołecznionej gospodarki — stwierdził prezes Centralnego Związku Spółdzielczego, prof. Lange.

To lapidarne określenie zadań i roli ruchu spółdzielczego w Polsce zawiera w sobie głęboką treść przemian, jakim spółdzielczość uległa na przestrzeni ostatniego roku. Tegoroczny „Dzień Spółdzielczości" obchodzimy bowiem w rok od formalnego zakończenia przebudowy struktury spółdzielczości. Przebudowa ta polegała na wypełnieniu form spółdzielczych — socjalistyczną treścią, a przede wszystkim na ścisłym powiązaniu gospodarki spółdzielczej z planową gospodarką państwa. Istotą tej przebudowy było również ścisłe powiązanie ruchu spółdzielczego z masami członkowskimi, które przejawia się między innymi w oddolnej kontroli działalności spółdzielni, prowadzonej przez komitety członkowskie, istniejące zarówno przy gminnych spółdzielniach na wsi, jak i przy spółdzielniach spożywców w miastach.

Imponujący rozwój spółdzielczości polskiej na wszystkich odcinkach na przestrzeni ostatniego roku stanowi najlepszą odpowiedź dla tych przeciwników przeobrażeń dokonanych w spółdzielczości, którzy w przeobrażeniach tych widzieli „likwidację" lub „upaństwowienie" spółdzielczości.

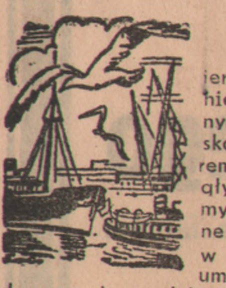
Spółdzielczość polska jednoczy dziś blisko 5.000.000 członków, a liczba ta nieustannie rośnie dzięki akcji upowszechnienia prowadzonej wśród członków związków zawodowych. Zarówno spółdzielczość miejska jak i wiejska stale podnosi sprawność, z jaką wypełnia swe zasadnicze zadania w zakresie zaopatrzenia ludności pracującej, przede wszystkim w artykuły pierwszej potrzeby. Jednocześnie wiejska spółdzielczość, przejmując nowe nałożone na nią zadania, staje się skutecznym instrumentem polityki państwa ludowego na terenie wsi.

Przed spółdzielczością stoją jednak nietylko zadania gospodarcze: wykonanie planu gospodarczego, planu oszczędnościowego, zadanie dalszego usprawnienia pracy i upowszechnienia całego ruchu. Przed spółdzielczością stoją również zadania społeczno - polityczne, zadania szkolenia kadr kierowników gospodarki uspołecznionej, zadania wciągania szerokich mas społeczeństwa do udziału w kierowaniu życiem gospodarczym naszego kraju, wreszcie zadania szerokiej pracy społecznej i kulturalnej.

Otoczona opieką państwa ludowego spółdzielczość polska ma wszelkie warunki do tego, aby stać się ważkim instrumentem w dziele przyśpieszenia naszych przemian społecznych i budownictwie nowego, lepszego ustroju.

W porcie drzewnym

Nasze plany



Gdynia, w lipcu.

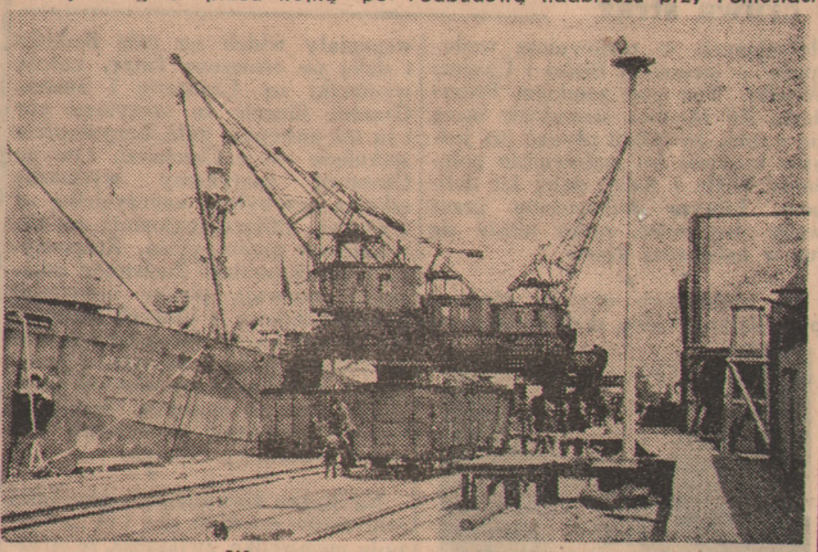
Jesteśmy eksporterem drzewa, ale nie tak — zamożnym i nie w takiej skali, jak eksporterem węgla. W ubiegłym roku wysłaliśmy za granicę pewne ilości drewna, a w tym roku mamy umowę na dostawę drewna i produktów ubocznych do Anglii. Zabiegamy o rynki i Izraelu, Turcji, krajach Ameryki Łacińskiej i Pakistanie. Możemy sobie pozwolić na zwiększenie wywozu drzewa iglastego, gdyż nasze lasy — mimo zniszczeń wojennych — są nadal liczne i bogate.

Prawie wszystko drewno przechodzi za granicę przez port drzewny Pagedu na Oksywiu w Gdyni. Ilości wysyłane przez Szczecin i Gdańsk sa minimalne. Przed wojną polskie drewno szło na rynki europejskie przez Gdańsk i właśnie dlatego nie cieszyło się zbyt dużym uznaniem. Nasze drzewo było znakowane w Gdańsku. Eksporterzy tamtejsi z reguły Niemcy — wykonywali znakowanie niesolidnie i niedokładnie, nie dbali o rygorystyczną klasyfikację gatunków i klas oraz miarę. A gatunków drewna jest aż 200, które z kolei mieszczą się w 55 asortymentach, a te w 5 klasach. Niektóre departamenty Francji i Szkocja nie przyjmowały w ogóle przed wojną polskiego drzewa. Obecnie Paged wprowadził własne znakowanie cieszące się uznaniem na rynkach zagranicznych, a przy załadowaniu przestrzega ściśle doborowej klasyfikacji.

Załadunek w porcie na Oksywiu odbywa się podobnie jak w innych portach europejskich starymi metodami przewożenia wózkami i układania przez robotników. Jedynie Leningrad i Antwerpia mają zmechanizowane porty drzewne. Robotnicy Pagedu zatrudnieni przy kompletowaniu ładunków mają wysokie kwalifikacie zawodowe, poparte długoletnią praktyka pozwalającą im na szybki i łatwy dobór odpowiednich gatunków i długości drewna. Robotnicy niewykwalifikowani pracują o połowę gorzej, a przy sztauerce potrafią wykonać zaledwie trzecią część tego, co doświadczeni pagedowcy.

Istnieje projekt przeniesienia portu drzewnego z Oksywia do Gdańska. Z pewnością przesunięcie to nastąpi w ciągu kilku lat, ale nie tak prędko, jak by tego sobie niektórzy życzyli. Gdańskie place drzewne zostały w wyniku wojny zupełnie rozbrojone z magazynów i urządzeń przeładunkowych. Tego zasadniczego braku nie jest w stanie zrekompensować położenie portu drzewnego dogodne dla spławu tratwami na Wiśle. Pierwsze kroki w kierunku uzbrojenia technicznego portu drzewnego w Gdańsku wyrażają się odbudową nadbrzeża przy Pomostach Wiślanych przy Leniwce. W latach następnych odbuduje sie całe 700 metrowe nadbrzeże, wystawi się szereg baraków i magazynów oraz uruchomi w porcie drzewnym wielka strugarnię. Maszyny do strugarni znajduią się w remoncie. Między innymi jedna z maszyn czterostronna strugarka przystosowana jest do podłogówki i desek. Drzewo obrabiane na miejscu i dzięki temu załadowane bezpośrednio na statek w stanie niezabrudzonym i nieuszkodzonym cieszy się na rynkach zagranicznych większą siłą kupna. Już w tym roku pojawią się na placach gdańskiego portu drzewnego pierwsze budowle o charakterze socjalnym jak świetlica, poczekalnie, natryski i łazienki oraz podręczny magazyn i warsztat reperacyjny. Wszystkie te budowle będą miały charakter budowli lekkich, gdyż innych nie buduje się na terenie portu.

Przeniesienie portu drzewnego do Gdańska jest sprawą dalekiej przyszłości. Nie tylko w tegorocznym sezonie, ale i przez kilka następnych polskie drewno pójdzie przez Oksywie. Szczecin natomiast przewidziany jest do przeładunku drewna dla Holandii. (P)



Wre praca w porcie gdyńskim

Koledze redakcyjnemu z powodu zgonu Jego Ojca ś. p.

Leona Klessy

serdeczne wyrazy współczucia składają

Koledzy i Koleżanki
Redakcji I. K. P.

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Nowy zarząd Centrali Rzemieślniczej

28 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Nadzorczej Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej w skład której wchodzą między innymi następujący aktywiści Stronnictwa Pracy: prezes Dobrzański Wł. ze Szczecina, prezes Izby Rzemieślniczej w Gdańsku — Langiewicz, prof. Lityński z Wrocławia, poseł mgr Urbański Ant., oraz mistrz szewski z Warszawy — Gomuła.

Rada dokonała wyboru nowego zarządu w składzie: naczelny dyrektor — mgr Piotr Połujkis, dyrektor ekonomiczny — mgr. H. Landesberg, dyrektor handlowy — poseł do Sejmu z ramienia Str. Pracy — mgr A. Urbański, dyrektor administacyjno-finansowy — Wł. Sowa oaz dyrektor rewizyjno-instruktorski — mgr W. Witwicki.

Niedopuszczalne urlopy

Niektórzy rzemieślnicy mają zwyczaj w okresie letnim zamykać swoje warsztaty, przerywając wraz ze swymi pracownikami pracę.

Urlopy podobne w okresie wzmożonego wysiłku przy odbudowie kraju, w okresie szlachetnego wyścigu pracy, są niedopuszczalne i nie dziwilibyśmy się, gdyby w stosunku do takich rzemieślników organizacje rzemieślnicze zastosowały surowe sankcje.

Wierzymy, że rzemieślnicy nasi mają głębokie zrozumienie dla konieczności intensywnej pracy w ciężkim okresie odbudowy naszej Ojczyzny. Wierzymy, że pojmują dobrze swój obowiązek uczestniczenia w tej pracy. Ten obywatelski obowiązek musi ich powstrzymać od zamykania warsztatów w okresie letnim nakaże im kontynuowanie pracy bez przerw wakacyjnych. Okresy urlopowe dla właścicieli warsztatów i pracowników zawsze można tak ułożyć, aby bieg pracy na tym nie ucierpiał.

Cmentarzysko słowiańskie

ŁÓDŹ (W). Miejskie Muzeum Prehistoryczne w Łodzi prowadzi prace wykopaliskowe na terenie Lutomierska. Dotychczas udało się odkryć cmentarzysko słowiańskie, pochodzące z X lub XI wieku. Oprócz części urn wydobywane są z ziemi przedmioty użytkowe a więc siodła, ostrogi, wiaderka, ostrza, kolczyki i tzw. kabłączki skroniowe — ozdoby głowy.

Znalezione na cmentarzysku przedmioty złożone zostają w Miejskim Muzeum Prehistorycznym w Łodzi, w którym nastąpi w okresie zimowym dokładne zbadanie wykopalisk.

Prace prowadzone będą jeszcze do dnia 15 lipca br. Do tego czasu spodziewane jest odkrycie grodziska, które niewątpliwie musiało się znajdować w pobliżu cmentarza.

Dzieci odnalezione w Niemczech

Podajemy poniżej dalszą listę dzieci, odnalezionych w Niemczech i poszukujących rodzin:

Marczyński Kornel, ur. 2. IX. 1934 r.; Marszałek Jan, ur. 1. I. 1935 r., im. rodz. Stanisław i Cecylia; Mikita Kazimierz, ur. 4. III. 1933 r., im. rodz. Onufry i Rozalia; Mitko vel Mitke Helena, ur. 7. X. 1934 r., im. rodz. Władysław i Helena; Mitke Teofila vel Mitko Feliksa, ur. w 1938 r., im. rodz. Władysław i Helena; Mazurkiewicz Jerzy-Janusz, ur. V. 1948 r., im. rodz. Anna; Mocenko Mikołaj, ur. 6. XII. 1939 r.; Moliński Stanisław, ur. 19. V. 1936 r.; Narzyna Eugeniusz, ur. 22. VIII. 1934 r., im. matki Maria; Pawiński Kazimierz, ur. 30. XII. 1930 r., im. matki Stanisława; Piela Władysław, ur. 5. XI. 1932 r., im. rodz. Jan i Paulina; Pindak Kazimierz, ur. 14. IV. 1943 r., im. rodz. Jan i Zofia; Piotuch Edmund (Edward), ur. 4. IX. 1936 r., im. rodz. Paweł; Piotuch Zygmunt, ur. 9. XII. 1934 r., im. rodz. Paweł.

ADAM KORTAN

Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 47
czyli jak to przed wojną bywało...

— Powiedziałam jej, że pan zmienił gust i woli o połowę młodsze — odparła Kasia patrząc z uśmieszkiem na adwokata.

W tym samym czasie, już po zamknięciu sklepów Bomilski i Kogutek udali się pełni wewnętrzego drżenia do małego zakładu fotograficznego, skąd w ów niezapomniany dla dwóch par czwartek wzięli aparat fotograficzny i nagle go oddali z zastrzeżeniem, że sami będą przy wywoływaniu kliszy. Właścicielem był stary i wypróbowany przyjaciel Kogutka, który domyślając się jakiegoś szelmostwa czekał cierpliwie na wypuszczenie swych klientów z więzienia.

Pan Pazdurko, człowiek równie wysoki jak chudy, istny chodzący szkielet, na widok miłych gości usiłował bez przekonania nadać radosny widok swej smętnej twarzy zawodowego suchotnika, zatarł, jakby lekko zdenerwowany, swe kościste dłonie, poplamione chemikaliami i zaczął wypytywać się o pogodę. Bomilski odpowiedział rzeczowo, że w miejscowym zoo świeżo przywieziony lew wyznał lwicy, że Polska ma klimat podobny do afrykańskiego i przeszedł do sprawy:

— Zabierzemy się do roboty panie Pazdurko, prawda?

— Owszem zabierzemy. Zaraz panom przyniosę aparat — odpowiedział zapytany z grobową miną i poszedł do laboratorium.

Po chwili wrócił z kamerą i suchym tonem zaczął objaśniać:

— Proszę się przekonać, że wszystko jest tak jak panowie mi przynieśli. Nie ruszyłem ani odległości, ani diafragmy i filmpak jest na swoim miejscu — mówił obracając przed przybyłymi świetną reporterską „Makinę".

Panowie Bomilski i Kogutek wyrazili pełną aprobatę. Pan Pazdurko wskazał wówczas na filmpak i zapytał:

— Czy i tu jest wszystko w porządku? Panowie mówili mi, że robiliście dwa zdjęcia.

Bomilski poczuł, że serce zwolniło mu uderzenia. Przesunął nerwowo palcami po wystających numerkach filmpaku i stwierdził, że nr 2 jest na swoim miejscu. Powiedział następnie dziwnie bezdźwięcznie:

— Rzeczywiście robiłem dwa zdjęcia...

— Z tego wynika, że zrobił pan je obydwa na jednej i tej samej kliszy — pchnął fotograf nie słowem tylko sztyletem w serce Bomilskiego. — Trzeba jednak wywołać. Może da się coś uratować, jeżeli zdjęcia niezupełnie się nakrywają.

Po odejściu pana Pazdurki Bomilski nerwowo przygładzał sobie włosy, unikając starannie spojrzenia Kogutka. Ten znów nastroszył się, jakby chciał stoczyć walkę w Meksyku o pierwszeństwo koguciego rodu. Żaden z nich nie przerwał milczenia do chwili, gdy pan Pazdurko powrócił z ciemni, wynosząc ociekającą błonę:

— Obydwa zdjęcia prawie nałożyły się na siebie. Muszę przyznać, że obydwa były dobrze zrobione, ostre i dobrze naświetlone. Z tej jednak gmatwaniny nikt nic nie zrozumie — zakończył swoje exposè fotograf.

— Dranie mają zawsze szczęście! — krzyknął z pasją Kogutek.

Bomilski milczał zawzięcie. Następnie wziął kapelusz z wieszaka i powiedział:

— Kupię ten aparat od pana, jak obiecałem, panie Pazdurko, pod jednym warunkiem, że zachowa pan całkowitą tajemnicę o naszej wizycie. Błonę niech mi pan da, sam ją zniszczę. Chodź Kogutek — zwrócił się do przyjaciela.

Na ulicy Bomilski przystanął, jak człowiek, którego olśniła nowa wspaniała myśl. Następnie ścisnął mocno rękę Kogutka i syknął przez zęby:

— „Jeżeli płot jest zbyt wysoki, wtedy się pod nim podkopuje" — powiedział pewien doświadczony lis.

Kogutek rozstworzył szeroko oczy ze zdziwienia.

ROZDZIAŁ XVIII

w którym włamujemy się do willi.

Po pół-przespanej pół-przegorączkowanej nocy pan Alfred Nurzko wyskoczył z łóżka o godzinie siódmej rano i ku największemu podziwowi swej gospodyni zaczął się domagać śniadania.

— Co się stało? Na pociąg pan jedzie? Czemu pan wcześniej nie powiedział — narzekała poczciwa niewiasta, napróżno czekając odpowiedzi od swego lokatora, który już schwycił za wielki, bo 147 numerów liczący plik Pinkertonów i zabrał się do ich gorączkowego przeszukiwania.

— Muszę za wszelką cenę znaleźć przygotowywania Pinkertona do wyprawy — powtarzał sobie Alfred i przewracał zeszyt za zeszytem. Wreszcie znalazł i przeczytał:

„Nat Pinkerton postanowił zakraść się do spelunki „Pod Purpurową Gondolą". Sprawdził dwa „colty" i po załadowaniu magazynków starannie naoliwił, pociągnął na pasku dwa noże i wsunął je sobie w rękawy. Silna latarka elektryczna, plus wiązanka wytrychów dopełniła wyposażenie".

— Coś się nie zgadza — szepnął Alfred — przecież w ostatnim miał cztery rewolwery na sprężynach i piąty w ręku. A gdzie ten łom stalowy, który był wytrychem i pałką? Gdzie butelka whisky?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA i SZTUKA

Nr 26 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 3. 7. 1949

Stefan Holewiński

NA JUDAHU SKALE

W każdym z czterech tomów narodowego wydania twórczości poetyckiej Mickiewicza, które ukazały się ostatnio na półkach księgarskich, znajduje się podobizna poety, z wyjaśnieniem, skąd jest wzięta, wzgl. gdzie przechowywany jest jej oryginał.

W tomie I zamieszczona jest reprodukcja rysunku podkolorowanego (w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie) portretu Mickiewicza z lat wileńskich pędzla Walentego Wańkowicza (1799—1842), który studiował wówczas malarstwo na Wydziale Sztuk Pięknych w Wilnie.

Do tomu II załączona jest reprodukcja portretu z 1828 roku autorstwa Józefa Oleszkiewicza (1777—1830), z którym Mickiewicz zaprzyjaźnił się w Petersburgu i którego upamiętnił w „Ustępie" III części Dziadów.

W tomie III figuruje reprodukcja sztychu wyrytowanego przez Antoniego Oleszczyńskiego (1794—1856) podług medalionu dłuta wybitnego rzeźbiarza francuskiego Dawida d'Angers (1783—1856).

W tomie IV znajduje się fotografia marmurowego popiersia Mickiewicza, wykonanego w roku 1835 przez tegoż Dawida d'Angers. W Polsce zachował się odlew brązowy popiersia (w Muzeum Narodowym w Krakowie).

Poza tym w tomie I po zacytowaniu portretu pędzla Walentego Wańkowicza z lat wileńskich, jest krótka wzmianka, że później w Petersburgu Wańkowicz namalował wielki portret poety: „Mickiewicz na Judahu Skale", bez przytoczenia wszakże wiadomości, co się z portretem tym z biegiem czasu stało i gdzie go teraz szukać należy.

Szczególne okoliczności złożyły się na to, że ja jestem w posiadaniu tych wiadomości i za zaszczytny dla siebie obowiązek poczytuję podzielić się nimi z szerszym ogółem.

Portret „Mickiewicza na Judahu skale", będący w związku z XVIII sonetem krymskim pt. Ajudah, nabył ongi w Petersburgu Włodzimierz Spasowicz, który przez głęboką cześć dla poety gromadził wszystko co dotyczyło życia jego i twórczości. Uwielbienie to i pietyzm przenikają te stronice „Dziejów literatury polskiej" Spasowicza, które zawierają dane z życiorysu i wykładnię dzieł wieszcza. Pomimo późniejszych wydawnictw i opracowań Kallenbacha, Kleinera, Pigonia, Borowego i innych, książka ta nie straciła dotychczas na wartości i wyróżnia się z 9 tomów innych pism tegoż autora, zapełnionych przeważnie monografiami z dziedziny obcych literatur.

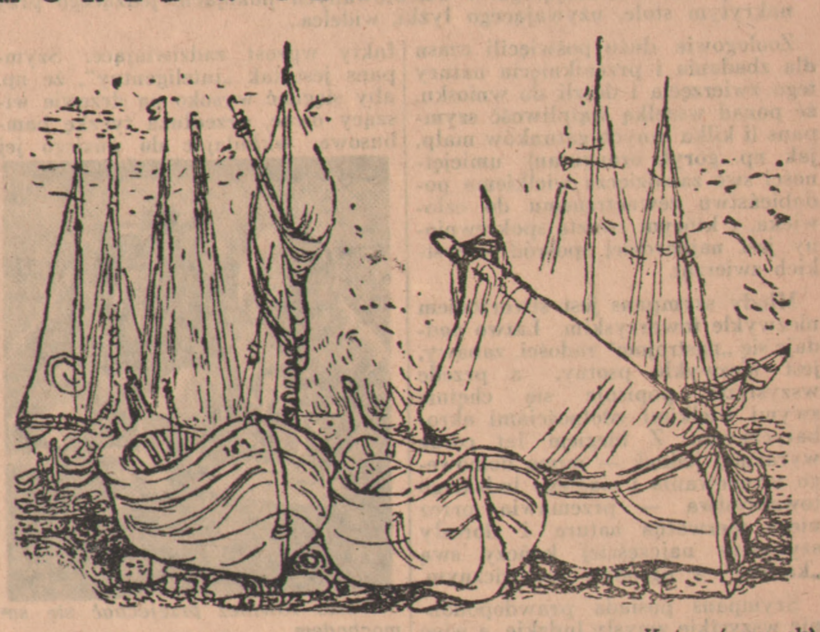
Po wyniesieniu się z Petersburga Spasowicz portret przywiózł do Warszawy i umieścił u siebie na honorowym miejscu wśród innych polskich pamiątek.

W testamencie portret zapisał na własność Muzeum Mickiewiczowskiemu w Paryżu, mieszczącym się wtedy przy ulicy Guenégaud. Jako adwokat i jeden z wykonawców testamentu portret należycie opakowany i zaasekurowany wysłałem do Paryża pod adresem Władysława Mickiewicza, który włączył go do katalogu muzeum, a mnie przysłał pokwitowanie z odbioru.

W kraju musiały pozostać reprodukcje portretu, gdyż na pierwszym przedstawieniu „Dziadów" w teatrze krakowskim 31 października 1901 roku aktor Mielewski, grający rolę Gustawa-Konrada, ucharakteryzowany był na podobieństwo samego poety według tegoż portretu.

Po 4 tomach, stanowiących I serię, wyjść mają trzy dalsze serie o 11 tomach narodowego wydania dzieł Mickiewicza. Może w jednym z tych tomów znajdzie się reprodukcja portretu „Na Judahu skale".

MORZE W GRAFICE POLSKIEJ



Tadeusz Kulisiewicz — Kutry (rysunek)

Odkrycia w zabytkach architektonicznych Ziemi Krakowskiej

Prace architektoniczno - konserwatorskie prowadzone w budowlach zabytkowych ziemi krakowskiej doprowadziły do odkrycia szeregu cennych polichromii ściennych. Posiada to doniosłe znaczenie wzbogacając inwentarz naszego ubogiego malarstwa ściennego i stanowiąc zarazem potwierdzenie tezy, że żadne prace architektoniczno-konserwatorskie nie powinny być podejmowane bez uprzedniego zbadania wypraw. Nowo odkryte polichromie stanowią zaledwie fragmenty całości barwnych ongiś i świetnych. Dekoracje te uległy częściowemu zniszczeniu przez....., wpływy atmosferyczne, ruinę budynków itp. Jednak w głównej mierze przyczyną ich zagłady była odrębna mentalność XIX wieku, kiedy to nie rozeznawano już ani smaku wartości artystycznej starych malowideł. Dziś przeżywamy pełny renesans właściwej oceny malarstwa ściennego, stanowiącego jako wyraz talentu element dodatkowego, lecz jakże pełnego wyrazu wyposażenia zabytków architektonicznych.

Pierwsze z nowo odkrytych malowideł ściennych znajduje się w klasztorze OO Benedyktynów w Tyńcu. Zachował się tam na zeznętrznej ścianie „opatówki" fryz z tarczami herbowymi opatów tynieckich, we wnętrzu zaś gotyckich krużganków znajduje się fragment polichromii z gotycką minuskułą (prawdp. druga połowa XV w.). W kapitularzu odkryty został obraz Marii z Dzieciątkiem o cechach wykonania XVI w. Również na ścianie zachodniej i południowej odsłonięto dwa malowidła treści biblijnej o surowej gamie chromatycznej, pochodzące z lat 1450—1480.

W kościele OO Cystersów w Mogile odkryto przy pracach konserwatorskich dekoracje sklepienia o motywach kandelabrowo - ornamentalnych, przedstawiające postacie ze sceny Zwiastowania, dwóch biskupów, Boga Ojca w tiarze oraz św. Weronikę. Napis zachowany wyjaśnia, że polichromię wykonano w latach 1522—1546. Autorem jest przypuszczalnie brat Stanisław z Mogiły, zw. Samostrzelnik, gdyż dekoracja posiada dużo cech wspólnych z jego sygnowanymi dziełami miniatorskimi, jak Mszał, Erazma Ciołka, ewangeliarz, biskupa Tomickiego i inne.

Collegium Maius w Krakowie posiada szereg nieujawnionych jeszcze dzieł malarstwa ściennego, ukrywających się pod nawarstwieniami XVI w., odkryto jednak w skrzydle południowym ornament roślinny, wykonany techniką „fresco secco" pochodzący z połowy XVI wieku.

W sali Jagiellońskiej na I piętrze odnaleziono ślady dekoracji z XV w., na które nałożono ponownie obrazy polichromiczne z XVIII i XIX w. W dwóch lunetach przy sklepieniu zachowały się dość dobrze fragmenty, wykonane na gładzonej wyprawie techniką temperową.

W kaplicy Batorego w katedrze wawelskiej wstrząs wywołany wybuchem bomby odsłonił wartościowe malowidła na sklepieniu, pochodzące z końca XVI wieku. Odnalezione malowidło posiada miękkie formy widzenia, wskazujące o oparcie o malarstwo zachodnie.

Wreszcie w zamku w Pieskowej Skale natrafiono na ślady dekoracji malarskiej, rozproszone fragmentarycznie w trzech salach II piętra. Specjalnie interesująca jest ornamentacja glifów okna sali obok wieży przybramowej. Napisy noszą formę jęzkową Kochanowskiego i pochodzą z końca XVI wieku.

St. Brzechwa.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

KU CZCI MAETERLINCKA

W świetlicy ZAIKS w Warszawie odbyło się zebranie Pen-Clubu polskiego, poświęcone zmarłemu niedawno znakomitemu pisarzowi belgijskiemu Maurycemu Maeterlinckowi, prezesowi Międzynarodowego Pen-Clubu.

Po słowie wstępnym prezesa Pen-Clubu Polskiego Jana Parandowskiego, odczyt o Maeterlincku wygłosił Pierre Moisy, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR NARODOWY W WARSZAWIE

W dniu 1 września br. w gmachu byłego Teatru Narodowego, odbudowywanego obecnie przez Min. Obrony Narodowej, rozpocznie pracę nowo powstały Państw. Teatr Narodowy im. Wojska Polskiego.

W skład dyrekcji Teatru powołał Min. Kultury i Sztuki Władysława Daszewskiego i Władysława Krasnowieckiego, jako kierowników artystycznych oraz M. Mellera jako kierownika administracyjnego.

PLASTYCY POZNAŃSCY NA POMORZU

W Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy odbywa się obecnie wystawa prac członków Okręgu Poznańskiego Zw. Polskich Art.-Plastyków. W wystawie biorą udział: Fr. Burkiewicz, Wanda Chełmońska, Dziurzyńska-Rosińska, Wiktor Gosieniecki, K. Jasnoch, T. Kalinowski, L. Lanżanka, A. Lenica, J. Mroziński, Ł. Ożminowa, J. Piasecki, H. Polański, M. Romała, E. Szyfter, M. Teisseyre, E. Wasilkowski, A. Wiśniewski, Cz. Woźniak i inni.

Krystyn Mazurkiewicz

LATO

Pokorne zboże, gdy przekwitnie.
Rzeka zielona i złota,
Wirująca od prostych chabrów,
Ścieżka niebieskiej trwogi.

Tą ścieżką lato idzie gorące.
Mak jak płomień pod ciżmą.
Lato spływa rzeką niebieską
Albo zielonym niżem...

Pacierz mówię pod krzyżem,
A słowa jak letnie ćmy,
Słowa zostały wyżej
Niż ja, niż przyźby, niż ty,

Niż ty, urodzajne lato
Razem z nocą błyszczące
Rosą, gwiazdą, skrą
... czystą urodą.

Dr Leon Witkowski

Filolodzy polscy obradowali we Wrocławiu

Trzydniowe obrady 48-go ogólnopolskiego dorocznego zjazdu Polskiego Tow. Filologicznego we Wrocławiu dały przegląd osiągnięć filologii polskiej w ostatnim roku. Zanotować należy niewątpliwy rozrost organizacyjny Polskiego Tow. Filologicznego i wzmożenie jego pracy. Obok 9-ciu kół dotychczasowych (prócz uniwersyteckich również Katowice i Gdańsk posiadają oddzielne koła PTF) powstaje ostatnio koło w Szczecinie. Jedynie okręgi białostocki i rzeszowski nie posiadają dotychczas kół PTF.

Działalność w kołach polega nie tylko na intensywnej pracy wewnętrzno-naukowej. Na podkreślenie bowiem zasługuje również głębiej pojęta akcja zbliżenia szerszego społeczeństwa do zagadnień kultury antycznej drogą wygłaszania odczytów radiowych, urządzania widowisk czy poranków recytatorskich, w czym na czoło wysuwały się koło warszawskie i toruńskie — dalej akcja szerzenia tej kultury wśród sfer robotniczych, zainicjowana przez koło krakowskie. Poszczególne koła pracują też intensywnie nad zagadnieniami metodyczno - dydaktycznymi, prowadzą międzyśrodowiskową i nawet międzynarodową (Poznań — Bratysława) wymianę odczytów.

PTF uskutecznia również bardzo cenną dla nauki polskiej wymianę kilkunastu periodyków filozoficznych z 10 krajami. Towarzystwo weszło jako członek do Międzynarodowego Towarzystwa Filologicznego przy Unesco.

Pomimo poważnych ostatnio trudności finansowych PTF nadal nie ogranicza swej działalności wydawniczej i wydaje m. in.: czasopismo o poziomie europejskim „Eos". Spośród krajów słowiańskich tylko ZSRR, Czechosłowacja i Polska zajmują poważne pozycje w międzynarodowym filologicznym ruchu wydawniczym. Przy końcu ub. roku PTF zaczęło wydawać periodyk dydaktyczny „Paideia" (o czym w swoim czasie na łamach IKP pisaliśmy), pismo to po przyzwyciężeniu przejściowych trudności finansowych wychodzić ma znowu od jesieni br. — na razie jako półrocznik.

Polskie Tow. Filologiczne w ub. roku dokładało dużo starań około utrzymania katedr archeologii w niektórych uniwersytetach oraz przedsiębrało kroki w kierunku utrzymania nauki łaciny w szkołach średnich. Ankieta wysłana w tym celu do 30 instytucji i organizacyj (PAU, towarzystw naukowych, także przyrodniczych, do uniwersytetów i politechnik, bibliotek itd.) dała we wszystkich wypadkach odpowiedzi pozytywne. Materiał ten wykorzystało Ministerstwo Oświaty.

Roczne sprawozdanie zarządu głównego i poszczególnych kół PTF wykazały więc, że filologia polska znakomicie pracuje i dobrze reprezentuje tę dziedzinę nauki polskiej zarówno w kraju jak i zagranicą.

Wycinek pracy wewnętrzno-naukowej PTF pokazało m. in.: 15 referatów wygłoszonych na zjeździe wrocławskim przez członków towarzystwa na posiedzeniach komisji naukowej i dydaktycznej. Duże zainteresowanie i owocną dyskusję wywołały szczególnie kwestie uaktualnienia nauki łaciny w szkołach ogólnokształcących i dostosowywania celów i metod nauczania do nowych potrzeb programowych szkoły. Treść i wyniki dyskusji jasno świadczyły o tym, że filolodzy polscy idą z postępem czasu i w pełni świadomi są roli nauki łaciny we współczesnym zreformowanym szkolnictwie naszym.

Towarzystwo wybrało nowe władze w dotychczasowym składzie osobowym. Przyszłoroczny, 49-ty zjazd PTF postanowiono urządzić w Poznaniu.

W Filharmoniach i Operach polskich

W ślad za teatrami, objęte zostaną od przyszłego sezonu siecią przedsiębiorstw państwowych filharmonie i opery, które otrzymają nazwę Państwowych Filharmonii, względnie Oper.

Reorganizacja tych placówek muzycznych pociągnęła za sobą zmiany w ich kierownictwie.

Minister Kultury i Sztuki mianował z dniem 1 września br.:

Dyrektorem przedsiębiorstwa „Państwowa Opera i Filharmonia w Warszawie" — Zdzisława Górzyńskiego, który obejmie jednocześnie dyrekcję artystyczną Opery: dyrektorem artystycznym Filharmonii — Mieczysława Mierzejewskiego, wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Tadeusza Laskowskiego.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia w Krakowie" — Piotra Perkowskiego, wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Tadeusza Krzemińskiego.

Dyrektorem przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia Śląska w Katowicach" — Włodzimierza Stahla, dyrektorem artystycznym — Bolesława Woytowicza.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia Bałtycka w Gdańsku" — dr Zygmunta Latoszewskiego, który obejmie jednocześnie dyrekcję Opery Leśnej w Sopocie i Studium Muzyczno-Dramatycznego w Gdańsku;

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia w Poznaniu" — Tadeusza Szeligowskiego, wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Zdzisława Śliwińskiego;

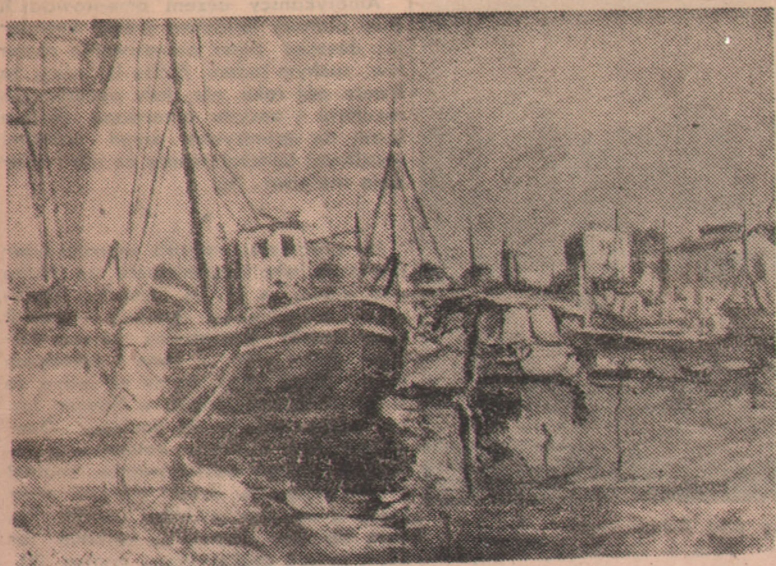
Dyrektorem przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia w Łodzi" — Romana Irzykowskiego;

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowy Teatr Wielki w Poznaniu" — Waleriana Bierdiajewa, a wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Włodzimierza Globisza;

Dyrektorem przedsiębiorstwa „Państwowa Opera Śląska w Bytomiu" — Tadeusza Bursztynowicza, kierownikiem artystycznym — Stefana Belinę-Skupiewskiego;

Dyrektorem Opery, prowadzonej w ramach przedsiębiorstwa „Państwowy Teatr Dolnośląski we Wrocławiu" — Jerzego Gardę, zastępcą dyrektora Opery — Stefana Syryłłę. Po uzyskaniu przez teatr dramatyczny odrębnego budynku, zostanie utworzone samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą „Państwowa Opera we Wrocławiu".

Z WYSTAWY PLASTYKI POZNAŃSKIE



Edmund Szyfter — Port rybacki w Gdyni (ol.).

Jedyna w swoim rodzaju atrakcja Warszawy

Umiejętności szympansa

Warszawa, w lipcu.

Jak już ogólnie wiadomo, warszawski ogród zoologiczny ma jedyną w swoim rodzaju atrakcję w Polsce: dobrze wychowanego szympansa, mieszkającego w umeblowanych pokojach, jedzącego przy nakrytym stole, używającego łyżki, widelca...

Zoologowie dużo poświęcili czasu dla zbadania i przeniknięcia natury tego zwierzęcia i doszli do wniosku, że ponad wszelką wątpliwość szympans (i kilka innych gatunków małp, jak np. goryl, orangutan) umiejętności swe zawdzięcza wielkiemu podobieństwu zewnętrznemu do człowieka, z którym zresztą spokrewniony jest najbardziej spośród wszystkich zwierząt.

Młody szympans jest stworzeniem niezwykle towarzyskim. Łatwo poddaje się „nastrojom" radości, zabawy, jest niezwykle psotny, a przede wszystkim popisuje się chętnie swymi wielkimi zdolnościami akrobatycznymi. Z biegiem lat coraz wyraźniej jednak — mimo domowego wychowania i ciągłego ludzkiego towarzystwa — przemawia przez niego pierwotna natura i dorosły szympans najczęściej kończy swą „karierę" w ogrodzie zoologicznym.

Szympans posiada prawdopodobnie wszystkie zmysły ludzkie, a więc czucie, smak, powonienie. Doskonale rozróżnia on kolory, jakkolwiek świat przedstawia mu się w kolorze zielono-niebieskim z żółtymi i niebieskimi „odchyleniami". Smak ma niezwykle wyostrzony. Rozróżnia np. dwa gatunki — lepszy i gorszy — chleba.

Za pomocą testów stwierdzono fakty wprost zadziwiające. Szympans jest tak „inteligentny", że np. aby sięgnąć wysoko na drzewie wiszący owoc, przedłuża tyczkę bambusową, wkładając do pustego jej końca cieńszą tyczkę, lub też dla tego samego celu układa stos skrzyń, na które następnie wchodzi.



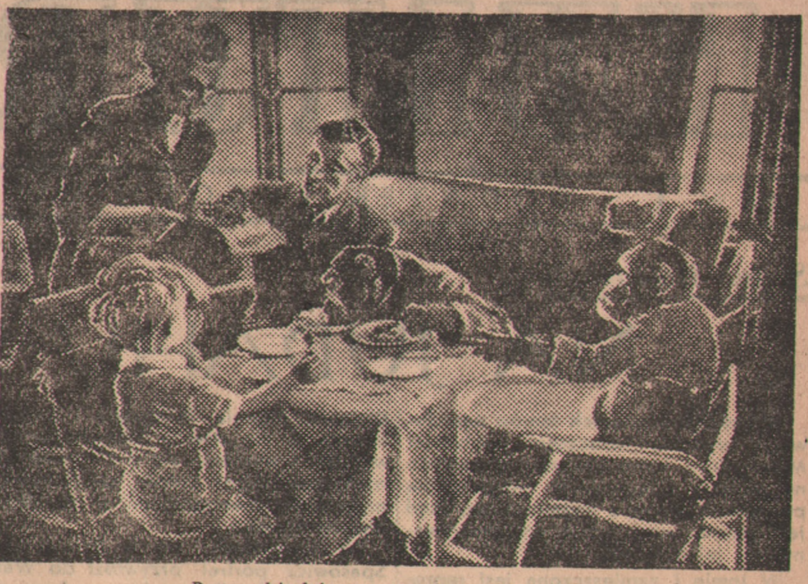
Warto również przejechać się samochodem...

Szympans — jako zwierzę najwyższego rzędu — mniej niż zwierzęta niższych rzędów — „posługuje się" instynktem. Nie jest tak rozwinięty, by „myślał" (w pojęciu ludzkim), potrafi jednak rozróżniać poszczególne przedmioty.

Mało znaną prawdą jest fakt, że szympans posiada pamięć i sięga nią dość daleko wstecz, choć dzieje się to ze znacznym trudem i wysiłkiem „myślowym". Wybitne zdolności stwierdzono u szympansa w kierunku... murarstwa. Umiejętności te są znacznie wyższe u tego zwierzęcia, niż u małego dziecka. Szympans-murarz umie układać cegły bardzo równo i w takim porządku, jaki stosuje się przy stawianiu muru.

Wszystkie te umiejętności wpaja się młodemu szympansowi bardzo łatwo, innych nabywa przez pilne podpatrywanie ludzi, pewne zaś jak np. wymieniony wyżej fakt — pomagania sobie składaną tyczką czy układaniem stosu dla sięgnięcia przedmiotów zbyt wysoko ułożonych lub zawieszonych — są jego własnym „dorobkiem".

eka.



Przy obiedzie w gronie rodzinnym...



Ryciny są rzeczywiście piękne...

Dla wycieczkowiczów w Tatry

schronisko tatrzańskie

Zakopane, w lipcu.

W obecnym sezonie letnim w Tatrach polskich jest czynnych 14 schronisk, z czego 5 w zarządzie PTT, 5 prywatnych, oraz po jednym SNPTT, TS „Wisła", PKL i TTN. Schroniska wyposażone są w pościel, żywność, apteczki i sprzęt ratowniczy, oraz częściowo — w telefony. Kierownikami schronisk są przeważnie wytrawni taternicy i członkowie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Schronisko PTT w Morskim Oku (1406 m) składa się z dwóch budynków i posiada sto miejsc noclegowych. Wyposażone jest w telefon, żywność, apteczkę i sprzęt ratowniczy. Kierownikiem jest znany taternik i alpinista Czesław Łapiński, uczestnik wyprawy KWPTT w Alpy francuskie w r. 1947. Schronisko stanowi bazę wypadową wspinaczek na Mięguszowieckie Szczyty, Mnicha, Cubrynę i grań Żabiego.

W dolinie Pięciu Stawów Polskich (1660 m) znajduje się małe schronisko PTT na 40 miejsc, zbudowane w r. 1947 w miejsce starego, które spłonęło w 1945 roku. Gospodarzem jest Andrzej Krzeptowski, słynny narciarz z lat 1924—1930 oraz wybitny przewodnik tatrzański. Schronisko położone jest przy tzw. „Ceprostradzie" jak „skrzidlate podhalany" nazywają szlak turystyki masowej Kasprowy — Morskie Oko. Ma ono wielkie znaczenie dla taterników, którzy atakują południową stronę Zamarłej Turni, oraz południowe wejścia na przełęcze Zmarzłą i Koźlą, daje również możność wypadów na Czarne Ściany i do Buczynowej Dolinki.

Schronisko PTT w Roztoce (1031 m) posiada 45 miejsc, a pozostaje pod kierownictwem Adama Górki, członka Klubu Wysokogórskiego PTT, wykonawcy wielu wyczynowych wejść w Tatrach. Przed wojną stanowiło ono podstawę operacyjną do wypraw wspinaczkowych w głównej grani Tatr Wysokich (Ganek, Wysoka, Rumanowy Szczyt, Czeska Turnia, Żelazne Wrota), obecnie jest punktem rezerwowym turystów, którzy nie znaleźli pomieszczenia w Morskim Oku lub przy Pięciu Stawach.

Na hali Gąsienicowej znajdują się dwa schroniska: prywatne góralki Bustryckiej (1516 m) na 30 miejsc, oraz „Murowaniec" PTT (1500 m) na 80 miejsc. Oba te schroniska stanowią najważniejsze w Tatrach punkty oparcia dla turystyki masowej. Schronisko PTT pozostające pod kierownictwem znanego przewodnika i alpinisty Wójcika, posiada renomę w całym kraju. W ciągu sezonu letniego płyną przez halę Gąsienicową rzesze młodzieży i wczasowiczów, w zimie zaś tysiące narciarzy.

Hotel PKL na Kasprowym Wierchu (1949 m) jest najwyżej położonym schroniskiem górskim w Polsce. Posiada on 20 miejsc noclegowych i jest najważniejszym punktem ratownictwa górskiego, doskonałą bazą turystyki wysokogórskiej letniej i zimowej, oraz punktem wyjściowym dla wycieczek graniowych w zachodnie Tatry. Zarządcą jest znany alpinista i taternik inż. Ludwik Ziemblic.

Małe schronisko TS „Wisła" **na hali Goryczkowej Niższej** (1322 m), posiadające 6 miejsc noclegowych, a pozostające pod zarządem narciarza Szczepaniaka, nie odgrywa większej roli i jest tylko dużą wygodą dla wycieczek schodzących z Kasprowego przez Dolinę Goryczkową „pod Zakosy". Bardzo ważnym natomiast punktem oparcia turystyki masowej jest schronisko PTT **na hali Kondratowej** (1303 m), posiadające 20 miejsc noclegowych i pierwszorzędnie wyposażone. Stanowi ono punkt oparcia dla wycieczek na Giewont, „Wrótka", Kopę Kondracką, Małołączniak, Suchy Kondracki Wierch, Czubę Goryczkową i Pośredni Goryczkowy. W zimie stanowi pierwszorzędny punkt wyjściowy dla wypraw narciarskich w zachodnie Tatry (przejście graniowe), oraz wspinaczkowych (grań Giewontu, Mały Giewont, zejście w dolinę Małej Łąki). Kierownikiem jest słynny narciarz średniodystansowiec, reprezentant Polski na dwóch Olimpiadach — Stanisław Skupień.

Hotel górski TTN na Kalatówkach leży na uboczu szlaków turystycznych i nie odgrywa większej roli. Służy do celów reprezentacyjnych.

Schronisko prywatne **na Przysłopie Miętusim** (1178 m), prowadzone przez Bronkę Sztaszel-Polankównę, b. mistrzynię narciarską Polski, posiada 9 miejsc noclegowych i jest ułatwieniem dla osób przechodzących z doliny Małej Łąki do doliny Kościeliskiej, oraz dla wycieczek schodzących z Ciemniaka do doliny Kościeliskiej. Schronisko prywatne Słowińskiego **przy wejściu do doliny Kościeliskiej** (997 m), posiada 20 miejsc noclegowych i jest doskonale zaopatrzone, stanowi ono punkt oparcia dla wycieczek do doliny Kościeliskiej podobnie jak schronisko prywatne Karpiela **na hali Pisanej** (1013 m) o 6 miejscach noclegowych.

Wreszcie schronisko SNPTT **na hali pod Ornakiem** (1121 m) stanowi pierwszorzędny punkt wypadowy dla letniej i zimowej turystyki górskiej. Wyprawy na Siwe Sady, Ornak, Błyszcza, Starorobociański, Kamienistą i Smreczyński Wierch, wędrówki do doliny Smreczyńskiej, na halę Tomanową, Kominy Tylkowe i Dudowe Turnie znajdują oparcie w schronisku narciarzy zakopiańskich, którzy je budowali własnymi rękoma. Stare schronisko SNPTT na hali Pysznej spłonęło w roku 1945 w czasie walk partyzanckich z Niemcami. Schronisko obecne posiada około 60 miejsc noclegowych, jest doskonale wyposażone, a kierownikiem jest słynny skoczek Staszek Marusarz.

Dolina Chochołowska posiada tylko jedno schronisko **pod Nawiesistą Turnią** (ok. 1080 m), prowadzone przez jedną z góralek z Chochołowa. Posiada ono 6 miejsc i jest zaciszne i schludne.

Na zakończenie musimy dodać, że w schroniskach PTT obowiązują przepisy o maksymalnym 3-dniowym pobycie. Zarazem informujemy, że schroniska nie są instytucjami zarobkowymi, lecz służą dobru publicznemu.

Stanisław Brzechwa.



Osiedle góralskie na Olczy pod Zakopanem

Foto — Zwoliński, Zakopane

Felieton warszawski

Proszony obiad



Spotkałem na Marszałkowskiej Jurka. Nie widzieliśmy się od powstania, więc radość była wielka. Jurek zapowiedział, że w najbliższą niedzielę muszę przyjść do nich na obiad. Bo Lilka nie darowałaby mu, bo jeszcze nie znam ich synka i w ogóle... Jurek nie opływa w dostatki. Ma niewielką pensję i kilka osób na utrzymaniu, ale nie wymawiałem się od zaprosin. Bo jednak nie byłem u nich z górą pięć lat, a zresztą w dzisiejszych czasach tak znów często przyjaciele na obiad nie zapraszają.

Jurek zrobił mi niespodziankę i zaprosił również Witka i Józka. Było bardzo wesoło i przyjemnie. Złożyła się partyjka bridża, wspominało się wspólne przeżycia. Lilka pobiła wszelkie rekordy gościnności. Wystąpiła z prawdziwą ucztą. Były wędliny, ryby, kurczaki z mizerią, wino, czarna kawa, owoce. Słowem — całe przyjęcie, nie obiad. Zostaliśmy również na kolacji.

I proszę: czy ludzie nie są świnie? Po wyjściu od Jurków, zaraz na schodach, Witek z Józkiem zaczęli krytykować gospodarzy i przyjęcie. Witkowi nie podobało się, że wino było owocowe, że kawa była lura, a owoce podrzędnego gatunku. Józek twierdził, że Lilka zestarzała się, a Jurek źle licytuje i robi słabe nalewki.

Jestem oburzony. Prawda, że kurczaki były twarde, a mizeria mało słodka. Kawę w Marago dają lepszą, a kartofle mogły by być młode. Ale żeby zaraz krytykować! I kogo? Najserdeczniejszych przyjaciół, z którymi się niemało przeżyło! I którym nie przelewa się! Prawda, że wędliny nie umywały się do tych, jakie jedliśmy u Bogdanów, ale nie trzeba o tym zaraz mówić! Ale cóż... ludzie, jak to ludzie. Napiją się, najedzą — i potem obgadają.

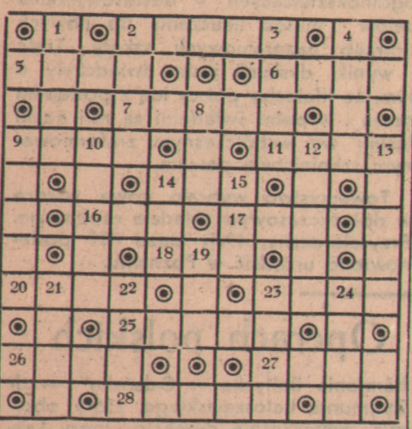
Kama.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XI

ZADANIE NR 55 (e)

KRZYŻÓWKA (2 pkt.)



W podaną figurę wpisać wyrazy o następującym znaczeniu:

Poziomo: 2. góry w Afryce, 5. część sukni, 6. po łacinie wiec, 7. moneta, 9. kształt, 11. napój, 14. karta, 16. dźwięk, 17. pierwiastek chemiczny, 18. ryba, 20. inaczej „waszmość pan", 23. ptak, 25. muza, 26. urok, 27. płyn, 28. jednostka społeczna.

Pionowo: 1. rasa konia, 2. góry w Ameryce, 3. czynność przy grze w piłkę, 4. część ciała, 8. żelazny sworzeń, 9. utwór muzyczny, 10. państwo w Europie, 12. po łacinie między, 13. ptak, 14. przedmieście górnicze, 15. historyczne miasto, 19. państwo, 21. sieć na flądry, 22. cesarz rzymski, 23. wysokość punktu nad poziomem morza na mapie topograficznej, 24. wojskowy.

(ul. Rodwańska)

Rozwiązania nadsyłać do 20 lipca br.

ROZMAITOŚCI

FABRYKI maszyn rolniczych Inowrocławiu przystąpiły w roku bież. do produkcji nowych typów maszyn rolniczych, dotychczas w kraju niewykonywanych. Nowa produkcja obejmuje sortowniki i płuczki do ziemniaków oraz wały polowe do obróbki buraków. Nowy sprzęt rolniczy cieszy się dużym popytem wśród rolników. W przygotowaniu jest również nowa produkcja kolumn parnikowych do parowania ziemniaków. Maszyny te znajdą szczególnie szerokie zastosowanie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

* * *

ZAKŁADY elektromechaniczne w Piatigorsku wyprodukowały doświadczalną pływającą elektrownię wodną o mocy 20 kW. Elektrownię przekazano kołchozowi „Krasnyj Pachar" rejonu niewinnomyskiego i została ona zainstalowana na rzece Kubań. Po przejściu okresu próbnego zakłady w Piatigorsku przystąpią do masowej produkcji takich elektrowni.

* * *

Sensacją jednego z pól wyścigowych pod Londynem jest Zena Marshall i liczne jej naśladowczynie, hołdujące najnowszej (zwariowanej) modzie malowania na sztucznych paznokciach z elastycznej masy plastycznej symboli tzw. „typów", to jest koni wyścigowych na które się stawia. Sztuczne te paznokcie są nakładane na paznokcie naturalne. Symbole maluje odręcznie „błyskawiczny" artysta Stuart Freeborn. Stara, konserwatywna Anglia zaczyna — jak widać — chorować na amerykańskie choroby! (kz)

* * *

Amerykańscy uczeni przeprowadzili przy pomocy lotnictwa próby wywołania deszczu przez posypywanie chmur tzw. suchym lodem. Próby te, mimo że trwały pół roku, nie dały pożądanego rezultatu i zostały przerwane. Natura broni się uporczywie przed ludzkimi wysiłkami oddziaływania na nią i ustępuje niełatwo.. (k)

* * *

Na oryginalny sposób zaprotestowania przeciwko pozbawieniu go dachu nad głową za to, że komorne zapłacił po przepisowym terminie — wpadł amerykański bezrobotny Joseph Patton. Oto wraz z żoną i dwojgiem swych dzieci udał się on na jedną ze stacji kolei podziemnej w Nowym Jorku, gdzie wsiadł do pociągu. Opowiedziawszy obsłudze kolejowej o powodzie swego postępowania, znalazł u niej poparcie, dzięki któremu przebywa w pociągu już kilka tygodni. Pociąg stał się „domem na kółkach" rodziny ofiary drakońskiego prawa. (k)

Kalendarzyk

NIEDZIELA, 3 lipca 1949 r.
Katolicki: Jacka, Marka, Leona, Anatola
Słowiański: Miłosława

Słońca		Księżyca	
wsch	zach	wsch.	zach.
4.32	20.53	3.37	21.42

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

KOMUNIKAT Komitetu Grodzkiego Stronnictwa Pracy

Z okazji szóstej rocznicy tragicznej śmierci śp. gen. Władysława Sikorskiego — odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca br. o godzinie 19.30 — w lokalu K. Gr. SP

UROCZYSTA AKADEMIA,

Komitet Grodzki Stron. Pracy wzywa członków Stronnictwa do udziału w tych uroczystościach.

Przed Świętem Odrodzenia

BYDGOSZCZ. W ub. dniach odbyło się zwołane z inicjatywy Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację, zebranie informacyjne przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych, Powstańców Wlkp., Więźniów Polit., T-wa Przyjaciół Żołnierza i Związku Bojowników. Na zebraniu omawiano wspólne uczczenie Święta Odrodzenia. W programie przewiduje się: urządzenie wspólnej akademii w przeddzień Święta Odrodzenia, zaś w dniu 22 bm. wspólną wycieczkę do Smukały.

Powyższe zebranie zapoczątkowało ścisłą współpracę tych organizacji na polu kulturalno-oświatowym i polityczno-społecznym. Następne zebranie odbędzie się dnia 5 bm. w Zw. Inwalidów Wojennych.

* **Zebranie plenarne Klubu Wioślarskiego ZZK** odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 19 na przystani klubu. Ze względu na ważność sprawy zarząd prosi o liczny udział członków.

7. posiedzenia MRN
Rok 1950 i 1951-szy zaspokoją głód mieszkaniowy w Bydgoszczy

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu MRN w Bydgoszczy, omawiano szczegółowo trudności mieszkaniowe na terenie naszego miasta. Dyskusje nad wygłoszonymi sprawozdaniami trwały przez cały ciąg obrad.

Na wstępie obrad przyjęto w poczet Rady z ramienia PZPR pp. Kuberę i Witosławskiego. Na stanowisko wiceprzewodniczącego MRN jednomyślnie powołano p. Mariana Rutkowskiego. Dla uzupełnienia składu osobowego Komisji Kontr. Społecznej wybrany został p. Drążewski z klubu radnych Stronnictwa Pracy.

W dalszym toku obrad dyr. Węglorz w referacie sprawozdawczym z działalności Zarządu Nieruchomości Miejskich przedstawił całokształt pracy ZNM. Dyr. Węglorz stwierdził, iż Bydgoszcz — miasto przeludnione — potrzebuje 3.000 izb mieszkalnych. Plan ZNM na rok 1950/51 obejmuje wybudowanie wymienionej ilości pomieszczeń dla ludzi pracy. W bieżącym roku do użytku oddanych zostanie 920 izb mieszkalnych.

Referat p. Węglorza wywołał ożywioną dyskusję radnych, którzy skrytykowali gospodarkę AMPO. Instytucji tej zarzucano, że zbyt mało uwagi poświęca remontom i drobniejszym naprawom domów. W dalszym ciągu posiedzenia powzięto uchwałę zaciągnięcia kredytów inwestycyjnych na rok 1949 i ustalono nową stawkę mnożnika na rok 1948/49 dla wymiaru podatku od nieruchomości. Bardzo szeroko omawiano sprawę dotyczącą lokali zajmowanych przez spółdzielnie, organizacje itd.

Radni PZPR wystąpili z wnioskiem, aby placówki te we własnym zakresie rozpoczęły starania o przyznanie specjalnych kredytów i przystąpiły do jak najszybszej budowy baraków, oddając przy tym zajmowane lokale do dyspozycji mieszkańców Bydgoszczy. Wniosek swój uzasadnili tym, iż zajmowane lokale przez instytucje obejmują 10.000 izb. Liczba ta całkowicie zaspokoiłaby głód mieszkaniowy Bydgoszczy. Powyższe oświadczenie przyjęto hucznymi oklaskami.

Jednomyślnie zaakceptowane zostało oświadczenie p. Drzewieckiego, aby powołać do życia specjalną komisję obywatelską, która zmobilizowałaby bydgoską klasę robotniczą do samorzutnego podejmowania zobowiązań z okazji 5 rocznicy PKWN.

Komisja Zdrowia wysunęła wniosek nagły, dotyczący wybudowania kąpielisk i plaż, jak również alei spacerowych nad Brdą, ze szczególnym uwzględnieniem osiedli robotniczych. Wniosek ten załatwiony został przychylnie.

W wolnych głosach prezydent Styczeń, podał do wiadomości, iż dla uczczenia 5-tej rocznicy PKWN, oddane zostaną do użytku: ogródek jordanowski na Szwederowie przy ul. Leszczyńskiego i budynek (15 mieszkań dwuizbowych) dla ludzi pracy zamieszkujących w barakach przy ulicy Dwernickiego. Ponadto otwarte zostaną czytelnie przy ulicy Orlej, Nakielskiej oraz przy Nowym Rynku. W dniu 22 bm. oddany zostanie do użytku Teatr Miejski w Bydgoszczy. (zd)

Pod znakiem obchodu 5-ej rocznicy PKWN

Zbliżająca się piąta rocznica PKWN obchodzona będzie w tym roku ze szczególnym podkreśleniem charakteru narodowego Święta Wyzwolenia.

W przeddzień rocznicy, tj. 21. 7. br. odbędą się uroczyste posiedzenia w składzie rozszerzonym Rad Narodowych na wszystkich szczeblach z udziałem przodowników pracy, aktywu społecznego, młodzieżowego i kobiecego. Każde z tych posiedzeń przewiduje 3 punkty porządku dziennego: 1. orędzie Prezydenta Państwa, 2. sprawozdanie przewodniczących Rad Narodowych, prezydentów i burmistrzów miast za okres minionych 5-ciu lat, oraz 3. uchwalenie rezolucji. Uroczyste posiedzenie Pom. WRN odbędzie się w sali nowowybudowanego teatru w Bydgoszczy. We wszystkich zakładach pracy w okresie od 18—22 lipca odbędą się zebrania, na których dyrektorzy złożą sprawozdanie przed robotnikami i przedstawią perspektywy rozwojowe zakładu pracy w planie 6-cio letnim. Ponadto szereg robotników zostanie wyróżnionych w tych dniach premiami i wysokimi odznaczeniami za ich osiągnięcia w ostatnich latach. Podobne uroczystości odbędą się również w terenie. W województwie naszym przewidzianych jest przeszło 60 odczytów, które odbędą się w mniejszych ośrodkach miejskich.

Jeżeli chodzi o imprezy w skali ogólnokrajowej, to na pierwszym miejscu wymienić należy olbrzymią sztafetę ZMP. W sztafecie tej weźmie udział 100.000 młodzieży, a trasa przewiduje 10 centralnych osi przebiegających przez wszystkie miasta wojewódzkie. Przez województwo pomorskie przebiegać będą 2 trasy główne (Hel — Kwidzyń — Grudziądz — Chełmno — Toruń — Lipno — Sierpce i Swinoujście — Piła — Szczecin — Bydgoszcz — Inowrocław — Kruszwica — Brześć Kujawski — Włocławek) i szereg osi pomocniczych.

W całym kraju w dniu 22 lipca br. przeprowadzona zostanie kwesta uliczna na odbudowę Warszawy.

W związku z przygotowaniami obchodu 5 rocznicy PKWN w naszym województwie, w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie pomorskiej WRN, na którym p. Malinowski wygłosił referat instrukcyjny. Szczegółami technicznymi uzupełnił go przewodniczący WRN — Lehman. Na posiedzeniu wyłoniono komitet organizacyjny obchodu. Do prezydium komitetu weszli przedstawiciele PZPR, PSL, SL, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego Zw. Zaw., ZSCh, ZMP, WP, SP, i LK. Ponadto utworzono trzy sekcje: organizacyjną, imprezową i finansową. (z)

Dzień Spółdzielczości na Pomorzu

W dniu 2 lipca obchodziliśmy na Pomorzu — tak jak w całej Polsce i w całym świecie — Dzień Spółdzielczości.

Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych oraz ważniejszych instytucji gospodarczych i społecznych, przygotował na terenie całego województwa szereg imprez dla uświetnienia obchodu. Na wsi ze względu na prace w polu uroczystości zostały przeniesione na dzień 3-go lipca.

W dniu wczorajszym w sali OKZZ odbyła się uroczysta akademia z bogatym programem artystycznym.

Szczegółowe sprawozdanie ze względów technicznych podamy w numerze jutrzejszym.

Na uporządkowanie grobu Bydg. Obrony Narodowej

Na uporządkowanie wspólnej mogiły żołnierzy Bydgoskiej Obrony Narodowej, zamordowanych przez Niemców pod Sochaczewem złożył p. dr Ziółkowski zł 1000 i wzywa do kontynuowania łańcucha ofiar pp.: Ewę Zwierzchowską z Apteki US, H. Gordonową, ul. Grunwaldzka, dr Fr. Nowickiego, plac Piastowski i P. Welca, ul. Dworcowa.

Chór „HALKA“ przy Ilustrowanym Kurierze Polskim

urządza dziś, 3 lipca zabawę ogrodową w Resursie Kupieckiej od godz. 16 do 23. W razie niepogody zabawa taneczna w dużej sali Resursy od godz. 19 do 2. Przygrywać będzie orkiestra Zw. Zaw. Muzyków. Czysty dochód z imprezy przeznacza się na odbudowę szkół i zakup nut.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 3 bm. o godz. 20 (3-aktowa sztuka pt. „Kobieta we mgle“. Zniżki ważne.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Ulica graniczna. WOLNOŚĆ: Lermontow. ORZEŁ: Na pograniczu. GRYF: Nikt nic nie wie. BAŁTYK: Świat się śmieje. BAGATELA: Paganini.

Początek seansów: Pomorzanin: godz. 13.30 16, 18.30 i 21. Gryf: 13, 16.30, 18.30 i 20.45. Polonia: 12.30, 15, 17.30 i 20. Orzeł. 14, 16, 18 i 20. Wolność: 15, 17, 19 i 21. Bałtyk 14, 16, 18 i 20. Bagatela g. 21.30.

DYŻURY APTEK. Do 9 bm. pełnią dyżur: Apteka „Pod Koroną“, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66 i Apteka „Staromiejska“, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W niedzielę, 8 bm. od godz. 10 do 12 pełni dyżur lek.-dent. A. Woyciechowska, Al. 1 maja nr 67.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

5.10 Transmisja progr. og.-polski. 8.05 Audycja dla kobiet M Bogdańska — wójt gminy Gniewkowo" opr. A. Jachnina. 8.15 Transmisja progr. og.-polskiego 8.55 Program lokalny. 9.00 Wiad. miejscowe. 9.05 Przerwa. 11.57 Transmisja progr. og.-polskiego. 14.50 Pogadanka pt. „Skąd się biorą wariaci“. 15.00 Przegląd prasy. 15.05 Praca kranisty — reportaż J. Balceraka. 15.15 Pogadanka pt. „Łeba zawsze nowa“ E. Kochanowska-Wiśniewska. 15.25 Transmisja progr. og.-polskiego. 16.20 Uczniowie Państwowej Średniej i Niższej Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy przed mikrofonem. 17.00 Transmisja progr. og.-polskiego. 22.00 Koncert popularny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, E. Busko-Turkowska — sopran. 21.00 Transmisja progr. og.-polskiego. 22.45 Muzyka francuska. 23.00 Transmisja progr. ogólnpolskego. skiego.

„Prywatna demotoryzacja“ i co z tego wynikło?

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy stanął niej. Leon Keller, oskarżony o to, że w dniu 14 maja 1949 r. skradł na podwórzu koło od samochodu, należącego do Społ. Przeds. Budowlanego.

Z toku rozprawy wynikało, że Leon Keller pracował ostatnio w SPB jak robotnik. 14 maja, przyjechawszy służbowo na ciężarówce na ul. Św. Trójcy 31 do składnicy SPB zauważył, że na podwórzu znajduje się samochód w remoncie, dokoła którego leżą cztery koła. Tegoż dnia wieczorem Leon Keller przyszedł do składnicy, tym razem już „prywatnie“, wszedł przez płot na podwórze, wytoczył koło przez dziurę w płocie i zatoczył je aż do swego ojca Franciszka Kellera. Następnego dnia Franciszek Keller sprzedał koło wartości 35.000 zł za 5.000 zł znajomemu woźnicy.

Sąd wyjątkowo surowo ocenił tę „prywatną demotoryzację“, skazując syna, Leona Kellera (który zresztą swego czasu był już skazany za podobną kradzież na 1 rok i 2 miesiące więzienia, tym razem na 1 rok więzienia, zaś ojca, Franciszka Kellera, za paserstwo — na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. (z)

Reflektorem po Bydgoszczy

Egipska plaga



Nie ma nic radośniejszego dla szkolnej młodzieży, jak dzień rozdania świadectw. Ale jednocześnie nie ma nic smutniejszego dla dorosłych. Nie chodzi w tym wypadku o stopnie niedostateczne naszych synków czy córeczek, to jest sprawa ściśle rodzinna i osobom postronnym wstęp „na rozprawę“ surowo wzbroniony. Chodzi tu o wybryki młodzieży.

Wydaje się, jakby ze szkoły wyszła nie owa sławetna „przyszłość narodu“, ale jakaś wszystko niszcząca lawina, która intensywnie odbija dziesięcio-miesięczny post w dziedzinie stawania na głowie. Organizacje, towarzystwa i komitety! więcej opieki! Organizujcie coprędzej jakieś obozy dla miłych dziatek, bo inaczej rozniosą nasze miasto w proch i pył! Cegiełka po cegiełce i kamyszek po kamyszku, które codzień lądują na coraz innych szybach i głowach niewinnych przechodniów, doprowadzą nasze miasto i jego obywateli do ruiny! (z)

„Miłe pamiątki“

Czy wiecie mili Czytelnicy, gdzie w Bydgoszczy podczas okupacji był „Kornmarkt“? Jeżeli nie wiecie, lub jeżeliście już zapomnieli, łatwo możecie sobie przypomnieć. Wystarczy pójść na róg ul. Jana Kazimierza i odczytać. Istnieje tam napis jak wół, jak całe stado wołów i to na żółtej potężnej strzale w dodatku! „KORNMARKT“. W 4 lata po wojnie. I w 4 lata po ucieczce Niemców z Bydgoszczy. (z)

Nie było nas...



A więc wakacje! Ministerstwo wydało rozporządzenie, kuratorium rozesłało okólnik, inspektoraty zarządziły rozdanie świadectw, a wszystko to przypieczętowane jeszcze zostało przez „czynnik najwyższy“, bo samo „jaśnie oświecone“ słońce. Wycieńczona 10-miesięcznym „więzieniem“ dziatwa, rozproszyła się po licznych ośrodkach wczasowych, obozach, koloniach i półkoloniach, by odnowić zapas sił, zdrowia i radości życia na zbliżający się nowy rok szkolny.

Lasy i pola rozbrzmiały nagle gwarem dziecięcych głosów radosnymi okrzykami, nawoływaniami i trąbkami harcerskimi. Ptaszki i co pomniejsza zwierzyna nadstawiły ciekawie ucha, posłuchały... a potem w nogi! Biedne rośliny — niestety — uciec nie mogą, i na nich to głównie skupił się w tym roku okrutny wandalizm dziecięcy. Czym właściwie należy tłumaczyć te spustoszenia, które dzieci czynią po lasach? Brakiem odpowiedniego pouczenia i dozoru nad dziećmi? Pamiętajmy że „nie było nas — był las, nie będzie nas — ...zniknie las“! (z)

Listy czytelników

Bardzo jesteśmy wdzięczni redakcji IKP za poruszenie sprawy wspólnej mogiły Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej, Czy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskiej nie mógłby zainteresować tą sprawą TPŻ. Zarządu Miejskiego a szczególnie Bydgoskich Ogrodów Miejskich (mógłby dostarczyć kwiatów na mogiłę) oraz zakładów pracy, posiadających samochody ciężarowe. Samochody te możnaby oddać w rocznicę rozstrzelania (22. 9.) do dyspozycji komitetowi i dzięki temu urządzić gremialny wyjazd do Sochaczewa wdów i sierot po pomordowanych. Chodziłoby w szczególności o te firmy, które przed wojną zatrudniały członków Obrony Narodowej.

Zainteresowani.

NIEDZIELA SPORTOWA

Pływalnia Miejska — godz. 15: zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza i mecz w piłkę wodną Toruń Bydgoszcz.
Stadion Miejski — godz. 15: turniej piłkarski juniorów; godz. 18,30: mecz piłki nożnej o wejście do ligi „Pionier“ (Szczecin) — Brda.

Teatr bydgoski — frontem do wsi

Realizując uchwałę Kongresu Związków Zawodowych Teatr Miejski w Bydgoszczy pod dyr. Aleksandra Gąssowskiego rozpoczął szereg wyjazdów do odległych wsi, dając przedstawienia świetnej komedii Uspieńskiego „Przyjaciele“ na wolnym powietrzu.

W dniu 28 czerwca br. ekipa wyjazdowa teatru zaopatrzona we wszelkie potrzebne rekwizyty i dekoracje teatralne udała się do wsi Poledno, powiat Świecie, gdzie o godz. 21 na zaimprowizowanej scenie w świetle przywiezionych reflektorów dał rzeczywiste przedstawienie teatralne, zbliżając tym samym sztukę do szerokich mas chłopskich, które nigdy nie miały możności oglądania prawdziwego teatru i prawdziwej sztuki.

W dniu 29 czerwca we wsi Chwaliszewo, powiat Mogilno oraz w dn. 3 lipca we wsi Witosław, powiat Wyrzysk Teatr Bydgoski powtórzył tą samą sztukę, również na wolnym powietrzu.

Po ostatnich przedstawieniach dla mas robotniczych „Wyspy pokoju“ obecne przedstawienie „Przyjaciół“ są dalszym przemyślanym etapem w upowszechnieniu kultury i sztuki, jak również i akcji szukania „Nowego Widza“.

Zamknięcie Sesji Wiosennej Sejmu Ustawodawczego

(Dokończenie ze str. 1)

Jest to ważne ogniwo w łańcuchu aktów ustawodawczych, przystosowujących strukturę gospodarki narodowej do założeń planowej gospodarki socjalistycznej. Nowy projekt ustawy wzmacnia pozycję min. Skarbu przez skoncentrowanie wyłącznie w jego urzędzie zagadnień polityki finansowej i finansów. Ministrowi Skarbu powierza ustawa realizację polityki finansowej rządu w oparciu o Państwowy Plan Finansowy oraz kierownictwo sprawami finansowymi gospodarstwa narod. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu. Po przyjęciu ustawy o zmianie rozporządzenia Preydenta RP o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku zabrał głos premier Cyrankiewicz w celu przedstawienia rządowego projektu uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego. Przemówienie Premiera podajemy na innym miejscu. Rządowy projekt uchwały w sprawie odbudowy Zamku Warszawskiego został jednomyślnie przyjęty wśród długotrwałych oklasków całej Izby.

Z kolei Sejm uchwalił: ustawę o zmianie dekretu o opłacie skarbowej, (Ustalając nową taryfę opłat skarbowych od podań, świadectw, uprawnień, ustawa ze względów natury społecznej rozszerza ulgi i obniża względnie kasuje niektóre stare opłaty) oraz ustawę o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustaw.

Zamykając posiedzenie Sejmu marszałek Kowalski odczytał nadesłane przez Prezesa Rady Ministrów zarządzenie Prezydenta RP o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego.

1924 — 25 LAT PRACY KS ZZK „BRDA" — 1949

W okresie po pierwszej wojnie światowej, życie sportowe na Pomorzu zaczęło się rozwijać coraz pomyślniej. Powstało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie „Polonia" i „Gwiazda". Istniały ponadto drużyny niemieckie. W tym okresie w zachodnich dzielnicach miasta grupa entuzjastów piłki nożnej z Bernardem Jaskólskim na czele, postanowiła w dniu 18 marca 1924 r. założyć nowy klub sportowy i nazwać go od przepływającej przez miasto rzeki, — „Brdą".

Piłkarze już w roku 1926 są mistrzami klasy B, a lekkoatleci mistrzami miasta. Pierwszy puchar wędruje do klubu „Brda".

Zarządy klubu wprawdzie zmieniają się, ale w większości ci sami ludzie którzy klub założyli, kierują nim nadal. W pracy wybijają się ofiarnością: założyciel i pierwszy prezes Bernard Jaskólski, Wincenty Jałoszyński i Cybuski Franciszek.

Okres kryzysu gospodarczego w 1930 r. nie szczędzi i zawodników Brdy. Klub szuka oparcia o silniejszą organizację i zostaje wciągnięty do Powstańców i Wojaków dzielnic Okole — Wilczak. Współpraca ta nie układa się dobrze, pewna część członków odpada i znowu wytrwała praca założycieli i kilku wypróbowanych działaczy wyciąga klub do pracy samodzielnej.

Drużyna reprezentacyjna poważnie zmieniła swoje oblicze, a wśród czołowych zawodników spotykamy dobrych znajomych, jak: Ziółkowskiego Mariana — najbardziej fair grającego piłkarza na naszym terenie, Dąbrowskiego Feliksa, obecnego pierwszego wiceprezesa, Cybulskiego Maksymiliana, Gościńskiego Zygmunta, Grylewicza, Pamina, Matuszaka, Matyniuka i wielu innych. Do największych sukcesów w okresie przedwojennym zaliczają piłkarze pokonanie reprezentacji Pomorza w stosunku 6:3.

Z powodu trudności finansowych i organizacyjnych przyłączają się do „Brdy" słabsze kulby zachodnich dzielnic miasta, „Tęcza" i Iroń", które częściowo wzmacniają drużyny piłkarskie. Zarząd myśli też o narybku, organizuje drużyny juniorów, którymi doskonale opiekuje się kolega Ryszewski.

Nadchodzi rok 1939, zawierucha wojenna i przerwa w życiu sportowym dla Polaków na okres długich 5 lat. Gdy tylko ucichły strzały wyzwalających nas spod jarzma hitlerowskiego oddziałów I Armii i Wojsk Radzieckich, młodzi zapaleni piłkarze Świtała i Dąbrowski Stanisław zdobywają komplet koszulek, butów, piłkę i przy pomocy działacza sportowego Józefa Męczyńskiego a później Kawałka i Gościckiego organizują jako zalążek mającą powstać na nowo „Brdę" — drużynę piłkarską, która już w kwietniu rozgrywa spotkanie towarzyskie w Łęgnowie z drużyną żołnierzy radzieckich.

Z tułaczki wracają byli członkowie klubu i działacze sportowi. Główny kierunek rozwoju szkicuje klubowi wytrawny działacz sportu robotniczego Stanisław Lehman, który natychmiast po powrocie z przymusowych prac na terenie Niemiec, rozpoczyna działalność sportową i zostaje prezesem Brdy.

KS ZZK „Brda" staje się przodującym klubem nie tylko stolicy Pomorza, ale i całego Pomorza. Powstają liczne sekcje i to wszystko sekcje silne, które godnie reprezentują barwy klubu.

Piłkarze gromadzą w koło Mariana Ziółkowskiego najprzedniejszych graczy z Kubalczakiem, Pikiesem, Grendą i innymi na czele—zajmują czołowe miejsce w tabeli mistrzowskiej Pomorza, bijąc silne drużyny takich okręgów jak Kraków, Śląsk, Gdańsk, Poznań. Zdobywają wreszcie w roku jubileuszowym upragniony od 25 lat tytuł mistrza Pomorza i walczą o awans do II ligi. Sekcją kieruje Labenz, trenerem jest Czapora.

Pływacy, których mobilizują inżynier Kmera i długoletni więzień obozów koncentracyjnych Siwczak Teodor, wysuwają się również na czoło klubów Pomorza.

Lekkoatleci, kierowani przez Męczyńskiego Józefa — mają w swym gronie mistrza i wicemistrza Polski w rzucie młotem Więckowskiego, długodystansowca Szyperskiego i cały szereg innych dobrych zawodników.

Kolarze z Ritterem Marianem na czele, to również najsilniejszy zespół na Pomorzu, który w roku ub. jako jedyny z Wybrzeża, Poznania i Pomorza startował w gigantycznym biegu Tour de Pologne.

Sekcja gier sportowych reprezentuje wszystkie dziedziny. Kierownik sekcji Mindak położył duże zasługi dla rozwoju klubu.

Juniorzy pracują w dalszym ciągu wydajnie pod opieką kolegi Ryszewskiego. Bokserzy zdobyli mistrzostwo klasy B, przeszli do klasy A i mają dobry narybek. W szeregach ich jest dwukrotny mistrz Pomorza w wadze muszej Nowicki i wicemistrz Polski w wadze lekkiej — Piotrowski. Trenerem jest Wypijewski. Nad rozwojem sekcji pracował niestrudzony działacz — Kugacz.

Kobiety zorganizowane w KS ZZK Brda pracują także wydajnie. Sekcja pływacka należy do najsilniejszych na Pomorzu i ma takie zawodniczki jak siostry Maternowskie, Post[illegible]ankę i Mrozównę. Lekkoatletki i przedstawicielki gier sportowych szkolą obecnie narybek rokujący dużą przyszłość.

Hokeiści zdobyli mistrzostwo Pomorza w klasie A, pokonali rezerwy ligowych zespołów Gwardii i Pomorzanina. Sekcję zorganizowali bracia Labenzowie. Klub ma własny sekretariat, w którym doskonale ze swych zadań wywiązuje się sekretarz i zarazem kronikarz Mrowiński. Dużo pracy dla rozwoju klubu włożyli: prezes Grodzki, pierwszy wiceprezes Dąbrowski Feliks, gospodarz Brzozowski, Cybulski, Ziółkowski i cały szereg innych bezimiennych działaczy sportowych.

Klub uzyskał w roku jubileuszowym teren pod budowę reprezentacyjnego stadionu przy ulicy Północnej. Prace wstępne już rozpoczęto.

Za wybitne zasługi około rozwoju klubu nadano z okazji uroczystości jubileuszowych godność członka honorowego założycielowi Bernardowi Jaskólskiemu, oraz Lehmanowi Stanisławowi, obecnemu przewodniczącemu WRN.

Tak zasłużonej około rozwoju kultury fizycznej Jubilatce, która w szeregach swych skupia około 1.700 czynnych członków, życzymy z okazji 25 lat istnienia dalszych sukcesów na polu wychowania fizycznego połączonego z budową potężnego gmachu sportu w Polsce Ludowej.

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Dr A. Soja, ul. Fredry 6 wpł. 1000 zł. Wytw. Zabawek i Galant. Szkl. Wł. Żurowski, ul. Rycerska 9 2000 zł. pp. Cz. Kuźmiński, ul. Dworcowa 11 1000 zł, B. eRimann, Al. 1 Maja 27 1000 zł, F Dolczewski, ul. Przyrzecze 2 1.000 zł, Kosmowski, wł. drogegii, Zb. Rynek 4 1000 zł, dr Galinowska Wadi, ul. Pomorska 1000 zł, dr M. Szwaykowski 1000 zł, dr Ed. Dzionara 500 zł, fa. „Chefa", ul. Dworcowa 11, wpł. 1.000 zł. Szlifiernia Szkła i Podlewnia Luster, ul. Pomorska 62, wpł. 1.500 zł i wzywa Laboratorium Chemiczne „Syntorgan" ul. Hetmańską 28 a. Mgr B. Goral wpł. 1.000 zł i wzywa B. Laskowskiego, dyr. Okr. Mleczarni Spółdz. ul. Jackowskiego 26/30. Dr. Wł. Binder wpł. 1000 zł. Spółdzielnia Lekarzy Weterynaryjnych w Bydgoszczy wpł. 3000 zł. Kursanci Szkoły PZPR wpł. 5.380 zł i wzywają szkołę przy OKZZ.

Mgr H. Trzebiński wpłacił 1.000 zł i wzywa adw. adw. Kozłowskiego i Malewicza.

Mgr Al Kurawicz wpł. 500 zł i wzywa prof. L. Miszczuk; prac. Garbarni w Bydgoszczy wpł. 5.025 zł; p. Sroka, ul. Sobieskiego 4 — 1.000 zł; Fr. Adamski, ul. Pomorska 25 — 1.000 zł; W. Zbychowski — 500 zł; lek.-dent. W. Blechman wpł. 1.000 zł i wzywa lek.-dent. H. Cierniak; lek.-dent. I. Siedziniewski wpł. 500 zł.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK, 4 LIPCA.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Strzeszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny. 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka rozrywkowa. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.20 Koncert popularny. 8.00 Streszczenie wiad. porannych. 8.05 „Maria Bogdańska — wójt gminy Gniewkowo" — oprac. A. Jachnina. 8.15 D. c. koncertu popularnego. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wojska. 12.50 Na swojską nutę. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja ZNP. 14.15 Muzyka rosyjska. 15.05 Praca kranisty — reportaż J. Balceraka. 15.15 Pogadanka pt.: „Łeba zawsze nowa". 15.25 Informacje ogólnopolskie. 15.30 Biskupin — pogadanka dla dzieci. 15.45 Piosenki i duety. 16.05 Pogadanka z cyklu „Gawędy lekarskie". 16.15 Audycja PDT. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Debussy — kwartet smyczkowy. 18.45 Parafrazy walców w wyk. Wł. Szpilmana. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska. 19.40 Maklakiewicz — suita — „Śląsk pracuje". 20.00 Wszechnica radiowa. 20.20 Koncert popularny: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, E. Buśko-Turkowska — sopran. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Daleko od Moskwy. 22.00 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka symfoniczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Dnia 30 czerwca zasnął w Panu zaopatrzony Sakramentami świętymi w Szpitalu Miejskim w Poznaniu nieodżałowany pamięci nasz troskliwy i pracowity ojciec i dziadek, emeryt pocztowy, śp.

Antoni Sylka

Eksportacja zwłok do kościoła św. Józefa w Tczewie odbędzie się w niedzielę 3 lipca, pogrzeb nazajutrz o godz. 10,00.

W imieniu rodziny

2065

Ks. Sylka Alfons
Lubawa

FURDYGA I SYN



Lubisz konfitury, synku!
Więc się nie leń, bardzo proszę.
Nazbieramy sobie jagód
Aż po brzegi, oba kosze.

Pan Furdyga kosz postawił
Rwie jagody, tak się trudzi,
A łakomczuch, Cynamonek
Za poziomki i... do buzi.

Cynamonku — jęknął tata —
Toś ty taki jest leniuszek!
Wstydź się synku. Koszyk pusty
A potwornie duży brzuszek.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiad[illegible]

ODDZIAŁY „ILUSTR KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00134